Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 48. — ROK XXXVI.

SRODA

20. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa i urzędów	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3341. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Walka z „mitami".

Zwolennicy umiarkowanej rewizji konstytucji znajdą w polemicznej broszurze p. Bolesława Koskowskiego („Chcecie rozwoju czy przewrotu") wiele informacyj, które wybornie ilustrują szkodliwość niektórych modnych u nas haseł politycznych. Redaktor „Kurjera Warszawskiego" nie poleca żadnego projektu rewizji, ale tylko obala owe liczne „mity", z wielką natarczywością narzucane przez radykalistów prawych lub lewych naszej opinji publicznej. Ta burząca robota na dużą wartość dodatnią, przygotowuje bowiem obywatela do trzeźwego i praktycznego myślenia o tem, co w konstytucji naszej jest istotnie złem, a co tylko złem się wydaje.

Tak więc np. czytelnik dowiaduje się, że t. zw. system prezydencki, z którego BeBe przeniosło do swego projektu kilka ważnych szczegółów, przedstawia się w swej amerykańskiej formie całkiem inaczej, niż o tem myśli się w Polsce. Prezydent Stanów Zjednoczonych ma wprawdzie prawo zawieszającego veta, ale zato nie ma żadnego udziału w opracowywaniu ustaw. Prezydent ten, względnie jego rząd mianuje tylko nieznaczną garstkę urzędników centralnych, gdyż gubernatorowie stanów oraz inni urzędnicy administracyjni, sądowi i policyjni są wybieralni. Czyby u nas uznano za „rozszerzenie" władzy Prezydenta, gdyby mu poza Warszawą nie pozwolono mianować ani jednego urzędnika?... A dalej rząd Prezydenta Stanów nie ma żadnych funduszów dyspozycyjnych w budżecie, nie ma wpływu na banki, koleje, telegraf, bo wszystkie te przedsiębiorstwa są prywatne. W Stanach nawet ministerjum oświaty nie istnieje, a wszystkie uniwersytety są fundacjami prywatnemi. Policja podlega rządom poszczególnych stanów. Przy wyborach na Prezydenta lub do Izby reprezentantów nie może zatem rząd Unji wywierać wpływu na obywateli. W ten sposób oraz zapomocą krótkiej, bo 4-letniej kadencji, władza Prezydenta jest znakomicie ograniczona.

Weźmy inny „mit" sanacyjny: szkodliwość proporcjonalności. P. Koskowski wykazuje, że od roku 1875 do 1914 Francja miała ordynację wyborczą z okręgami jednomandatowemi i w ciągu tych 35-ciu lat przeżyła aż 37 gabinetów. Praktycy i teoretycy doszli zgodnie do wniosku, że system jednomandatowy sprowadził obyczaje nieznośne: kandydaturę urzędową, faworytyzm, przewagę interesów lokalnych nad ogólnemi, haseł osobistych nad ideowemi, demagogję, przekupstwo wyborców. Wniosek stąd jasny: proporcjonalność trzeba ograniczyć (do 2—3 mandatowych okręgów), ale jej nie znosić. B. minister Berard utrzymuje, że za jednomandatowym systemem przemawia tylko jedno: „chłop francuski pragnie znać swą świnię i swego posła"...

Przedstawia dalej p. Koskowski wymownie korzyści dwuizbowości. Z wyjątkiem Jugosławji i częściowo Estonji (gdzie zato istnieje referendum wszystkie kraje, także te, które powstały po wojnie, posiadają system dwuizbowy. Grecja właśnie teraz wprowadza u siebie senat. Zarzuci się, że dwuizbowość opaźnia pracę ustawodawczą. Ale jeszcze bardziej opaźniałoby ją proponowane przez BeBe veto Prezydenta. Zresztą ustawy winno się powoli, ale gruntownie opracowywać, gdyż obowiązywać mają przez szereg lat.

Mówi się teraz często, że „partje zgubiły Polskę". Ależ stara Polska nie miała wcale stronnictw, a tylko „fakcje, czyli tłum bezmyślie skupiony około jednostek możnych" i one to były nieszczęściem Rzeczypospolitej. Taką fakcją jest dzisiaj w Polsce tylko obóz sanacyjny. Walkę z partjami, dążenie do atomizacji politycznej narodu uważa p. Koskowski słusznie za jedną z najgorszych pozycyj biernych w bilansie sanacji. „We wszystkich kierunkach stara się rzetelna myśl państwowa o organizowanie połeczeństwa według jego interesów materjalnych i duchowych. Ale co połączy te organy interesów poszczególnych pod wspólnem hasłem państwowem, gdy nie będzie myśli politycznej i jej narzędzi społecznych, t. j. wielkich stronnictw?"

Zbyt wielka ilość partyj jest jednak szkodliwa i dlatego dzisiaj wszędzie w Europie walczy się z drobnopartyjnictwem. Nie należy budować stronnictw na gniewie z powodu czynszu mieszkaniowego lub z powodu niekorzystnego przerachowania należności przedwojennych, Grupy interesów gospodarczych lub innych winny mieścić się na podstawie pewnej autonomji w łonie wielkich partyj, a nie wyodrębniać się w osobne stronnictwa. Nie istnieje bowiem partji, ale nadmiar drobnych partyj utrudnia stworzenie większo'ci rządowej.

Ograniczymy się do tego pobieżnego streszczenia broszury p. Koskowskiego, nie wyczerpując wcale tematów przez nią poruszonych. Autor przestrzega przed plebiscytowym wyborem Prezydenta, oświadcza się za systemem parlamentarnym, żąda jednak jego naprawy. Cytując zdanie Daunom'a, że „najlepszą konstytucją jest ta, którą się posiada, byle tylko umiano się nią posługiwać", woła: *Quid leges sine moribus?* Czem są prawa bez obyczajów? Jeśli gdzie system parlamentarny źle funkcjonuje, to wina nie zawsze leży w nim, ale w obywatelach! Tych obywateli trzeba wychowywać, by byli nietylko wolnymi, ale i mądrymi. Nie wychowałby ich pół-absolutny system, projektowany przez naszą sanację, bo ten obywatela od wpływu na państwo pragnie odsunąć i władzę oddać biurokracji z Prezydentem związanej. Zreformujmy więc nasz system parlamentarny ,bo funkcjonuje wadliwie, ale go nie odrzucajmy! Jest to jedyny system, godny wielkiego narodu.

ax.

W Sejmie zupełny spokój.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) W Sejmie w poniedziałek był zupełny spokój. Nie obradowała żadna komisja. Od wtorku zaczną obradować komisje, a po południu odbędzie się posiedzenie plenarne. W Senacie miały się toczyć obrady nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych (na komisji), jednak wskutek pogrzebu ś. p. majora Zwisłockiego, zięcia pana Prezydenta Rzpltej, obrady odroczono.

Stan komunikacji ze Lwowem nieco lepszy.

Warszawa. 18 2. (Tel. wł.) Sytuacja w dyrekcji stanisławowskiej i lwowskiej przedstawia się lepiej. Do Tarnopola wysłano 2 pociągi z węglem, które dotarły do Złoczowa,a w niedzielę przybyło do Lwowa 17 pociągów z węglem. Między Przemyślem a Lwowem są w drodze dwa dalsze pociągi, między Przemyślem a Rzeszowem dalszych 10 pociągów z węglem dla Lwowa. Na linji Przeworsk — Lwów ugrzązł kurjer bukareszteński. Prace nad jego odkopaniem trwają. Do Warszawy pociągi przychodzą z opóźnieniem od pół godziny do kilku godzin. Podjęto prace nad uruchomieniem kolejek podmiejskich.

Na wtorek PIM. zapowiada wzmożone mrozy koło 10 stopni, w Wileńszczyźnie do 20 stopni C.

ZNACZNE OPÓŹNIENIE POCIĄGÓW.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) W dyrekcji poznańskiej w komunikacji pewne pogorszenie z powodu zadymki. Opóźnienia pociągów dochodzą **do 10 godzin.** W dyrekcji wileńskiej wobec mrozów, dochodzących do 20 stopni, **sytuacja poważna.** W dyrekcji katowickiej sytuacja zupełnie pomyślna. Odeszło około 80% pociągów węglowych.

Krytyczna sytuacja w województwie tarnopolskiem

Warszawa. 18. 2. (Tel. wł.) Na polecenie władz centralnych przywrócenia komunikacji z Tarnopolem, od niedzieli rozpoczęto przebijać linję od strony Lwowa. Dyrektor Ciechanowiecki dotarł do Złoczowa i rozpoczął przebijać wiadukt pod Płuchowem. Na terenie województwa tarnopolskiego zarządzono poczynienie przygotowań ratunkowych z powodu zbliżającej się powodzi. Wskutek nagłej zwyżki temperatury **ewentualność powodzi spodziewana jest już w dniach najbliższych.** Do Tarnopola nadeszła w poniedziałek **zorganizowanemi podwodami poczta ze Złoczowa,** zalegająca tam od szeregu dni.

Tarnopol przygotował w niedzielę posterunki dla odebrania rzucanych z aeroplanów przesyłek pocztowych, **aeroplany jednak nie wyleciały ze Lwowa wskutek wielkiej wichury.**

Sytuacja województwa stanisławowskiego co do aprowizacji jest **bardzo ciężka.** Mrozy wywołały zwłaszcza w powiatach podgórskich ciężki kryzys finansowy.

Jak to wynika z raportów z poszczególnych województw sytuacja węglowa jest już opanowana, skutkiem energicznych zarządzeń władz kolejowych, administracyjnych i wojskowych.

Jedynie w województwach wschodniej Małopolski **położenie nadal ciężkie.** W wielu miejscowościach we wschodniej Małopolsce zorganizowano herbaciarnie.

Na stacji w Brodach zorganizowano pomoc społeczną dla 50 podóżnych, którzy od kilku dni czekają na stacji odcięci od miejsc zamieszkania, a nie posiadają środków pieniężnych.

Wybrzeże polskie wciąż zamarznięte.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) Sytuacja pod Gdańskiem i Gdynią nie zmieniła się. Niedzielna łagodna temperatura zamieniła się w poniedziałek **w 18-stopniowy mróz.** Rynny w lodzie, porobione przez łamacz lodów, znowu zamarzły. Pod Gdynią zator od wybrzeża Helu **nie został dotychczas przebity,** jakkolwiek w samym porcie gdyńskim utrzymano pełną swobodę ruchów.

W JAKUCKU 70 STOPNI MROZU.

Wiedeń, 18. 2. (PAT) Dzienniki donoszą z Moskwy, że temperatura w Jakucku spadła do 70 stopni poniżej zera.

P. Bartel pojedzie do Gdańska.

Warszawa. 18 2. (Tel. wł.) W najbliższym czasie premjer Bartel wyjedzie do Gdańska na dwa dni z wizytą oficjalną. Premjer będzie podejmowany przez senat, Radę Portu i generalnego komisarza. Premjer podkreśli znaczenie gospodarczej lojalnej współpracy między Polską a Gdańskiem.

WIZYTA MIN. MIRONESCU ODŁOŻONA.

Bukareszt 18. 2. (PAT). Agencja „Rador" podała„ iż wskutek trudności w komunikacji kolejowej wizyta ministra spraw zagranicznych Mironescu w Warszawie odłożoną zostanie prawdopodobnie do drugiej połowy marca.

Różne wiadomości.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). W końcu lutego wyjeżdża z ramienia min. spraw zagr. do Nankinu Barthel de Waidenthal, który omówi z rządem republiki chińskiej szczegóły ratyfikacji traktatu handlowego i przyjaźni polsko chińskiej, a następnie obejmie stanowisko konsula generalnego w Szanghaju.

Warszawa. (AW.) W dniu 26 i 27 bm. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Związku Uzdrowisk polskich. Na zjeździe wygłoszony będzie referat o polskich uzdrowiskach.

Zjazd starostów w Krakowie.

W Krakowie obradował przez dwa dni pod przewodnictwem wojewody Kwaśniewskiego w obecności naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego i inspektora starostw zjazd starostów województwa krakowskiego.

Na podstawie wygłoszonych referatów omawiano: 1) program gospodarczy samorządów, 2) wytyczne działalności samorządu terytorjalnego w zakresie popierania rolnictwa i statystykę samorządów i preliminarze budżetowe na rok 1929/1930. Omawiano również sprawy dotyczące usprawnienia aparatu administracyjnego i usprawnienia biurowości, oraz nową organizację drogową.

Zaproszony na zjazd starostów p. prof. Jura. wygłosił referat o podniesieniu produkcji rolnej na terenie województwa krakowskiego, a p. Kostka dyr. Ekspozytury Patronatu spółdzielni rolniczych o spółdzielczości rolnictwa.

MEYSZTOWICZ NA CZELE WILEŃSKICH KONSERWATYSTÓW.

Wilno, 17. 2. Na zebraniu Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej prezesem zarządu wybrany został b. minister p. Aleksander Meysztowicz, na miejsce p. Eustachego Sapiehy.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) W prezydjum Rady Ministrów odbyła się w poniedziałek narada budowlana przy udziale p. Premjera, ministrów: Czechowicza, Składkowskiego i Moraczewskiego.

O czem piszą inni?...

Marsz. Szymański jako przewodniczący

P. marszałek Senatu Szymański dał się już poznać jako krytyk parlamentarny. Gdy mów nie wygłasza, lecz tylko przewodniczy, okazuje również brak kwalifikacyj na tak ważne stanowisko. Oto, co o nim pisze warszawskie **„ABC“**:

„Pan Szymański traktuje posiedzenie Senatu, jak zebranie w salonie. Nigdy nie mówi: „Wysoka Izbo“ lub „Wysoki Senacie“, ale zawsze przez „państwo“. Więc naprzykład przy głosowaniu: „Proszę państwo, kto za tem, wstać. Znikoma mniejszość. Przepadło“.

W środę popielcową zaprosił do siebie „państwo senackie“ na herbatkę. Widocznie spieszył się zobaczyć, czy należycie wszystko przygotowane, bo chciał skończyć jak najszybciej. Przeto, gdy tylko przegłosowano wniosek ruski w sprawie zajść w Batiatyczach, z zadowoleniem stwierdził: „Przepadło. Zamykam posiedzenie“.

Ale naczelnik kancelarji senackiej zorjentował się, że to nie koniec i z przerażeniem zwraca mu uwagę. A pan Szymański dobrotliwie: „Aha, przepraszam, zapomniałem. Jeszcze są dwa punkty porządku dziennego na odwrotnej kartce!“

Gdy pan Szymański zapowiada przystąpienie do nowego punktu, czyni to następująco: „Przystępujemy do paktu Kelloga. Głos ma pan senator Gliwic. Sądzę, że to będzie najbardziej interesująca treść posiedzenia“.

Nie potrzeba dodawać, że p. marszałek Szymański nie potrafi walczyć o rozszerzenie praw Senatu i nie zdoła mu zapewnić należnego szacunku.

Pos. Jan Piłsudski chce polityki w armji

Prasa „sanacyjna“ drukuje nowy artykuł zachwalający projekt konstytucji BeBe. Po b. min. Makowskim głos zabrał teraz pos. Jan Piłsudski z Wilna, który między innemi broni pomysłu obdarzenia prawem głosowania wojskowych. Poseł Piłsudski twierdzi, iż ponieważ głosują tylko24-letni, przeto tylko „niewielka liczba“ oficerów i podoficerów zawodowych brałaby udział w wyborach. Ta „niewielka“ liczba przekraczałaby jednak zapewne 70 tysięcy, gdyż oprócz oficerów i podoficerów jest zawsze w armji mnóstwo szeregowców, którzy np. z powodu studjów odbywają służbę dopiero po 24-tym roku życia. Zresztą to jest rzeczą drugorzędną, czy głosujących byłoby 70, czy 170 tysięcy, bo nawet 7 tysięcy najzupełniej wystarczy do rozpolitykowania armji.

P. Piłsudski wskazuje, że sędziowie według projektu nowej ustawy nie będą mogli należeć do stronnictw politycznych, a jednak nikt nie chce im odbierać prawa głosowania. Jest to porównanie zupełnie chybione. Sędzia nie nosi munduru, nie działa (a przynajmniej nie wolno mu działać) według rozkazów, lecz ma sądzić według swego sumienia. A ponieważ często rozstrzyga sprawy społeczno-polityczne, powinien życie polityczne obserwować i mieć prawo głosu. Żołnierz natomiast nie ma wolności wyboru, ma obowiązek posłuszeństwa, bez którego armja byłaby zbieraniną. Żołnierz nie ma politykować, lecz strzec granic.

N. P. R. przeciw projektowi Be Be.

W **„Placówce“** prezes Nar. Partji Robotniczej p. **L. Kulczycki** swą ocenę projektów BeBe kończy następującym wnioskiem:

„Pomysły projektodawców w zakresie władzy Prezydenta **kompromitują Państwo nasze przed Europą**, chociaż mogą je uczynić popularnem w Sjamie i monarchjach murzyńskich w Afryce. Nie przyczynią się też do zaufania Banków zagranicznych względem Polski, gdyż cudzoziemcy nie są tak naiwni, aby nie zrozumieli, **że ustrój proponowany przez BeBe prowadzi prostą drogą do ciągłego stanu wojny domowej**, a w konsekwencji do katastrofy“.

W innym artykule „Placówka“ twierdzi, że nie konstytucja jest zła, lecz obyczaje polityczne. Tego zła nie usunięto.

„Zły obyczaj drażnienia się politycznego, podtrzymywania konfliktów między władzą wykonawczą i prawodawczą, tajemnic politycznych, protekcji lub mściwości politycznej itd., panuje nadal, co gorsza — **znacznie zyskał na wyrazistości i na jaskrawości**, przyczem celuje w nim, niestety, Blok Bezpartyjny“.

Projekt BeBe jest tak pomyślany, że jakby świadomie kultywuje wiele warunków utrwalenia się tych złych obyczajów.

Jak Boy został „mędrcem“?

Może zainteresuję naszych czytelników pytanie, jak — Boy został „Mędrcem“? Opowiada to sam w „Kurjerze Czerwonym“.

„To było — pisze — zupełnie nagle. W Paryżu, w słoneczne południe, w maju, na tarasie kawiarni, pijąc kieliszek wermutu, nagle uczułem się mędrcem. To było bardzo przyjemne. Potem mi to przeszło, ale znów wróciło. Teraz już jestem mędrcem na stałe“.

Trzeba koniecznie zamknąć w kryminale tego żyda, który Boyowi dostarcza owego — „wermutu“. Musi to być jakiś bełkot czarownicy...

Jednostronność i niesprawiedliwość L. George'a.

Z uporem godnym zaiste lepszej sprawy prowadzi Lloyd George kampanję w prasie i z trybuny na korzyść Niemiec. Stara się mianowicie dowieść, że Niemcy nie są już dziś wcale niebezpieczne dla pokoju międzynarodowego, a wszystkie obawy w tym względzie to poprostu resztki nastrojów z okresu Wielkiej Wojny.

Jakżeżby to było dobrze, gdyby poglądy Lloyd George'a odpowiadały rzeczywistości!... Najniebezpieczniejsze ognisko wojennych tendencyj byłoby ostatecznie zagaszone, a społeczeństwa, które historja sąsiedztwem z niem związała, mogłyby się oddać spokojnej pracy wewnętrznej bez potrzeby odrywania się od niej dla badania, czy się z ogniska nie zaczyna kurzyć. Tylko, że z tamtej strony La Manche nie dobrze widać Niemcy. Widok jest utrudniony przez wiele przeszkód natury materjalnej i moralnej. Zwłaszcza — jeśli chodzi o Lloyd George'a — przez te ostatnie.

W ostatnim swoim artykule zamieszczonym w „Neue Freie Presse“ dochodzi Lloyd George do następującego wniosku w sprawie „niemieckiego niebezpieczeństwa“:

„Jeśliby się niemiecki militaryzm miał kiedyś znów do nowego życia obudzić, — przed czem niech nas niebo strzeże, — **to stanie się to nie pod wpływem zdetronizowanego monarchy lub jego potomków, ale przez rewoltę silnego, mężnego i dumnego narodu przeciw ustawicznemu upokarzaniu ze strony rywalizującego z nim zagranicznego nacjonalizmu“.**

Jakkolwiek prowokująco brzmią te słowa „zdetronizowanego“ wodza angielskich liberałów, nie damy się im sprowokować do żadnych alarmów. Wiemy bowiem dobrze, że poglądy Lloyd George'a nie są poglądami Anglji; nie są przedewszystkiem wyrazem nastrojów obecnego rządu. Niewątpliwie odpowiadają nastrojom części „Labour Party“ i drobnej części liberalnego obozu. Ale te koła nie stanowią jeszcze Anglji i nie są w stanie narzucić krajowi swoich przekonań. Anglja nie uwikłana w antyfrancuskie i germanofilskie nastroje, a ta nadaje ton w Foreign Office, myśli inaczej, niż Lloyd George. Dowodem ostatnie wystąpienie Steada... Nie zawsze wprawdzie poglądy tej Anglji idą po linji naszych poglądów; w jednem przecież z nami ta Anglja się zgadza, w tem mianowicie, że niebezpieczeństwo niemieckie dla pokoju odczuwa, i że jest niem zaniepokojona.

Dlatego nie trzeba robić alarmu z powodu artykułu Lloyd George'a, choć pochodzi od wybitnego polityka angielskiego, i choć jest tak jednostronny i niesprawiedliwy.

Jednostronność poglądu Lloyd George'a polega na twierdzeniu, jakoby jedynem „niebezpieczeństwem niemieckiem“ był militaryzm, a więc — koła wojskowe i to wszystko, co się z niemi związało. Bezstronnie sądząca Europa wie, że niebezpieczeństwo niemieckie jest szersze... Myśl rewizji granic znajduje zwolenników nie tylko w wojskowych kołach Niemiec i nie tylko w junkierskiej „niemiecko-narodowej“ partji. Myśl ta bowiem przeniknęła już wszystkie partje aż po S. D włącznie a jednym z najgłośniejszych jej zwolenników jest — rzecz szczególna — socjalistyczny poseł Breitscheid... To jeden dopiero objaw szerokości niemieckiego niebezpieczeństwa. Drugim są plany zbrojeń opracowane i częściowo nawet realizowane przez obecny rząd, na którego czele stoi właśnie „antymilitarysta“, socjalny demokrata Müller... Rzecz dziwna, że p. Lloyd George, nagle o tem zapomniał, co przecież i w jego ojczyźnie tyle niedawno narobiło hałasu.

Pogląd Lloyd George'a jest, dalej, w wysokim stopniu niesprawiedliwy. Według niego bowiem źródłem pewnych wojennych nastrojów w Niemczech jest rzekome „ustawiczne upokarzanie... silnego, mężnego i dumnego narodu“... P. Lloyd George najwidoczniej robi przygrywkę do okupacji Nadrenji; Niemcy bowiem z tego przedewszystkiem zwalczają ją powodu, iż rzekomo „upokarza“ i „poniża“ naród niemiecki. Lecz powtarzając te żale niemieckie, zapomina Lloyd George, że nie kto inny, tylko on właśnie między innemi imieniem Anglji położył podpis pod traktat przewidujący okupację Nadrenji. Wówczas uznawał ją Lloyd George za konieczne następstwo zwycięstwa Ententy i za zabezpieczenie owoców zwycięstwa; dziś widzi w niej „upokarzanie... dumnego narodu“.

A już wprost oburzającą jest niesprawiedliwość Lloyd George'a w ocenie stosunku sąsiadów niemieckich do Rzeszy. Były premjer angielski wyraża pogląd, że to nie niemiecki, ale francuski i polski nacjonalizm wywołuje niebezpieczeństwo wojny... Tak bardzo już sąd o rzeczach zatracił bystry przecież do niedawna polityk angielski. Tak dał się zaślepić niemieckiej propagandzie, że wilka bierze za owcę, a owcę za wilka.

W ostateczności zatem, jeśliby Europa chciała pójść za radą Lloyd George'a, toby musiała zdeptać traktat wersalski w 10 lat po podpisaniu. — przekreślić ustrój polityczny, który się na nim opiera, — i przywrócić stan z przed r. 1914. Tylko bowiem w tym wypadku „silny, możny i dumny naród“ uczułby się zadowolonym i kontentowałby się swoim stanem posiadania. Lecz w takim razie cóż znaczą wszystkie górne hasła o „obronie cywilizacji“, które Lloyd George sam rzucał czasu wojny? Czy nie prościej i czy nie uczciwiej ze strony Lloyd George'a byłoby powiedzieć po prostu: — popełniliśmy fatalną dla świata pomyłkę, prowadząc wojnę z Niemcami, a jeszcze większą — wyzwalając z pod ich jarzma pewne narody. Byłoby to prościej, powiadamy, i uczciwiej. Dziś bowiem poglądy Lloyd Geore'a wyglądają jak niedociągnięte do końca zdanie, jak obłudna gra o widocznej wprawdzie, ale ukrytej, tendencji.

W tym roku ma Anglja otrzymać nowy parlament. Daj Boże, by Lloyd George nie uzyskał w nim poważnej frakcji. **W. Z.**

Listy z Wiecznego Miasta.

Po uroczystościach rzymskich.

Mimo że podaliśmy już szereg wiadomości o porozumieniu między Stolicą św. a Rządem włoskim, to jednak list naszego rzymskiego korespondenta, jako świadka doniosłych wydarzeń z 11 i 12 lutego, i dający ich syntetyczny obraz, zainteresuje niewątpliwie Czytelników. (Red.).

Pisząc ostatnie listy o kwestji rzymskiej nie przypuszczałem, że już w kilka dni później paląca ta kwestja tak szczęśliwie rozwiązaną zostanie. W tempie prawdziwie kinowem nadchodziły wieści, zmieniały się opinje, szerzyły się przypuszczenia i plotki. Niepewność pogłosek potęgowało uporczywe milczenie prasy włoskiej. Nawet wiadomość o powołaniu korpusu dyplomatycznego do Watykanu celem poinformowania go o mającem nastąpić podpisaniu ugody watykańsko-kwirynalskiej dotarła do Rzymu z prasy zagranicznej, a częściowo tylko dzięki niedyskrecji wtajemniczonych. Przeciętny obywatel rzymski, nie czytający gazet zagranicznych, a zadawalający się oglądaniem rycin w kioskach z dziennikami, był mocno zdziwiony, kiedy już w piątek ujrzał w jakimś „Ekspresie“ angielskim obraz Piusa XI. obok króla Wiktora Emanuela.

W sobotę wieczorem zaczęła się szerzyć wieść, że w poniedziałek nastąpi podpisanie ugody, nie wiedziano jednak o której godzinie. Więc już wczesnym rankiem zaczęły się gromadzić nieliczne **zrazu grupki ciekawych na placu Lateraneńskim.** Pojawienie się aut delegacji watykańskiej z kard. Gasparrim i kwirynalskiej z Mussolinim na czele rozwiało wszelkie wątpliwości. Po niespełna godzinnem oczekiwaniu zaczęto rozrzucać ulotki, streszczające tekst co dopiero podpisanej ugody. Ktoś z tłumu zaczyna głośno czytać. ktoś inny rzuca okrzyk „evviva“ na cześć Ojca św., króla, Mussoliniego, Italii, jeszcze **ktoś intonuje Te Deum**, które podchwycone przez tłumy, płynie ku niebu na podziękowanie Bogu za doniosły akt pogodzenia się dwóch potęg rozdartych od lat kilkudziesięciu. Opuszczającym Laterańskie pałace delegatom urządza tłum zebrany serdeczną owację.

Lotem błyskawicy rozeszła się po mieście radosna wiadomość o **dokonanej ugodzie.** W przeciągu paru godzin zewnętrzne oblicze Rzymu zmieniło się gruntownie poraz pierwszy od lat pięćdziesięciu dziewięciu. Na balkonach i w oknach pojawiają się obok trójkolorowych włoskich, żółto-białe sztandary papieskie, tu i ówdzie spłowiałe, świadczące niezbicie, że w domach rzymskich przechowywano je jako drogą relikwję w oczekiwaniu tego dnia, który prędzej czy później przyjść musiał. Stopniowo pojawiają się

sztandary papieskie na wszystkich gmachach publicznych;

w pałacu Chigi, urzędowej siedzibie Mussoliniego, na balkonie pałacu **administracyjnego** Kwirynału, a zwłaszcza na wyniosłej **wieży** kapitolińskiej, panującej nad miastem.

Widok zrehabilitowanych publicznie sztandarów papieskich w Rzymie napełnia nas Polaków tutejszych tem samem uczuciem, jakiego doznawaliśmy przed lat dziesiątkiem, kiedy poraz pierwszy od wieku powiał sztandar Orła Białego nad wolną polską ziemią.

Uczucie ogólnej radości maluje się wyraźnie w ognistych oczach Rzymian. Wszyscy — na ulicy, na placach, w tramwajach — dyskutują na temat najnowszych wydarzeń, góruje zaś nad wszystkiemi pytanie: „quando esce fuori il Papa“ — **kiedy Ojciec św. wyjdzie z Watykanu**, jak gdyby kwestja ta była istotą rzeczy. Jest ona jednakże dowodem, że niewola Papieża, jego zamknięcie się w Watykanie, były największą bolączką przeciętnego Rzymianina. Nie ulega jednak wątpliwości, że są tu i tacy jeszcze, którzy na wiadomość o zaszłych wypadkach, na widok sztandarów papieskich dostali ostrej żółtaczki i zgrzytają zębami. Są to niedobitki masonerji, garybaldynów, marrinistów i ukrytych bolszewików, którzy biegu doniosłych wypadków powstrzymać nie mogą.

Największy entuzjazm okazuje i wzbudza — ma się rozumieć — prasa. Artykuły wstępne najpoważniejszych dzienników rzymskich podnoszą z najwyższem uznaniem

bezinteresowność i ustępliwość Papieża,

z drugiej zaś strony zasługi Mussoliniego i Faszyzmu, położone w rozwiązaniu kwestji rzymskiej. Entuzjazm ten jest całkiem zrozumiały: **Italja bowiem nic nie traci, a wszystko zyskuje.** Nie traci terenu na rzecz Watykanu, a zyskuje prawnie terytorjum dawnego państwa Kościelnego, zyskuje prestige największego i najpoważniejszego państwa katolickiego. **Mussolini zaś tytuł największego męża Włoch zjednoczonych.** Dzienniki przypominają charakterystyczne powiedzenie Crispiego, który po nieudanych pertraktacjach z Leonem XIII pisał z rezygnacąj, że największym mężem stanu Italji będzie ten, kto rozwiąże kwestję rzymską. Wniosek jest jasny.

Równocześnie podnosi prasa, że rok 70-ty zjednoczył wprawdzie roćwiartowane członki Italji w jedno ciało, ale równocześnie **rozbił serca narodu i rozdarł jego duszę.** Dziś zespoliły się dusze i serca, i każdy Włoch oddycha pełnią życia, przez lat sześćdziesiąt sobie nieznaną. „Tribuna“, najzawziętszy ongiś wróg Papiestwa i Katolicyzmu, dziś organ faszystowski, nazywa dzień wczorajszy ukoronowaniem wszelkich aspiracji duszy włoskiej, najuroczystszą chwilą życia narodowego.

Opinję publiczną świata zdziwiła zapewne wiadomość

o granicach nowego państwa kościelnego.

Spodziewano się rozszerzenia go przynajmniej o najbliższy teren, przyległy do Watykanu, a tymczasem państwo to, pod nazwą **Citta Vaticana** ogranicza się jedynie do obszarów watykańskich, dotąd posiadanych. Terytorjalnie zatem nic się nie zmieniło, istotnie zaś nastąpiła zmiana całkowita, gdyż Papież stał się niezależnym od państwa włoskiego suwerenem na Watykanie.

Ojciec św., przewidując pewne zaniepokojenie opinji publicznej i ewentualną krytykę jego postępowania, uprzedził wszelkie pod tym względem dyskusje mocnem powiedzeniem wobec Kaznodziejów rzymskich, zebranych w Watykanie w chwili podpisywania ugody. Papież zaznaczył, że on sam ponosi całą odpowiedzialność za konsekwencje aktu, dokonującego się w pałacu Lateraneńskim. Przez 30 miesięcy zastanawiał się nad rozwiązaniem doniosłego problemu, osobiście studjował wszystkie fazy jego rozwoju, przemyślał i przemodlił wszelkie szczegóły zagadnienia. Ojciec św. przewiduje, że jedni powiedzą, iż żądał za dużo, drudzy, iż żądał za mało i odpowiada na to, że właśnie umyślnie żądał tak mało, możliwie najmniej, aby nie powiedziano, że kierowała nim ziemska żądza panowania i władzy doczesnej. Jego zamiarem było okazać, że pertraktuje jako ojciec z synami swemi, i żąda od nich tyle tylko, co uznaje koniecznem dla swej suwerenności i niezależności w sprawowaniu najwyższej władzy duchownej, rozciągającej się na wszystkie kraje i narody. Niewielkie jest wprawdzie terytorjum Watykanu, mówił Papież, ale gdy się weźmie pod uwagę skarby sztuki w muzeach i wiedzy w bibljotece watykańskiej, gdy się jest właścicielem bazyliki z kopułą Michała Anioła i kolumnady Berniniego, gdy się ma nadewszystko grób księcia Apostołów, to przyznać trzeba, że się posiada największe i najbogatsze skarby tego świata, że Watykan jest najobszerniejszem terytorjum tej ziemi.

Co dotyczy sum żądanych od Włoch jako odszkodowanie, zaznaczył Ojciec św., że gdyby się ściśle obliczyło wszelkie odszkodowania, wypadłaby suma kolosalna. Nie mógł jednak nie żądać pewnego odszkodowania, któreby Stolicy Apostolskiej zapewniło niezależność ekonomiczną i uwolniło ją od kłopotów materjalnych, by mogła oddać się całkowicie sprawom duchownym. Dodał w końcu, że patrząc **swobodnie w przyszłość nie wątpi, iż wierni**

całego świata nie zmniejszą swej dotychczasowej ofiarności na cele Stolicy Apostolskiej. Jakiekolwiek będą konsekwencje aktu dziś dokonanego, oddaje Papież takowe w ręce Boże modlitwą: „Fiat volumtas Tua“.

Przemowa papieska wywarła silne wrażenie na słuchaczach, wyłączając z góry wszelką dyskusję na temat zawartej umowy z rządem włoskim. I zupełnie słusznie, gdyż jedynie Papież jest kompetentnym osądzić, w jakich ramach władztwo doczesne potrzebne jest Stolicy Apostolskiej do godnego sprawowania władztwa duchowego.

Wielce znamiennem jest oświadczenie Ojca św., że zakomunikował ciału dyplomatycznemu o nastąpić mającej ugodzie nie dlatego, aby żądać pozwolenia, zgody czy gwarancji czyjejkolwiek, lecz uczynił to jedynie z przyjaźni dla rządów, utrzymujących kontakt dyplomatyczny ze Stolicą Apostolską. **Gwarancję prawdziwą, rzeczywistą i jedyną znajduje tylko w sumieniu i poczuciu sprawiedliwości narodu włoskiego,** a przedewszystkiem w pomocy Chrystusa, którą obiecał Kościołowi i swemu Zastępcy na ziemi. „Widzieliśmy co znaczą inne gwarancje — powiedział Papież. — Gdy państwo kościelne istniało jeszcze na kartach geograficznych, cóż robiły mocarstwa? Można śmiało powiedzieć, że nic, a może skądinąd nic uczynić nie mogły!“ Znaczy to, że w sprawie kwestji rzymskiej Papież nie życzy sobie żadnej ingerencji obcych państw i uważa sprawę za dostatecznie załatwioną pomiędzy nim a państwem włoskiem.

We wtorek, jako w 7-mą rocznicę koronacji Papieża odbyło się **uroczyste nabożeństwo w bazylice św. Piotra,** celebrowane przez jednego z Kardynałów w obecności Ojca św. Wśród 50-tysięcznej masy zebranych w bazylice panował niebywały entuzjazm, świadczący o głębokiem odczuciu i zrozumieniu niezależności Papieża na własnem, choć małem terytorjum. Równocześnie plac św. Piotra przedstawiał widok nieporównany. Mimo deszczu trwał nieporuszony **tłum 200-tysięczny na placu,** oczekujący błogosławieństwa Ojca św. z loży bazyliki. Nie wiadomo było do ostatniej chwili, czy Papież udzieli swego błogosławieństwa urbi et orbi, gdyż w mowie do Kaznodziejów rzymskich zaznaczył, że może to uczynić dopiero po ratyfikacji układu z rządem. Wzruszony jednak wytrwałością tłumów, stojących wśród deszczu, wszedł Ojciec św. do loży zewnętrznej bazyliki, i szerokim gestem udzielił upragnionego błogosławieństwem. Okrzykom: viva il Papa - Re — niech żyje Papież-Król, — nie było końca. Wojsko włoskie i legjony faszystowskie, umyślnie w tym celu zwołane, sprezentowały broń, a morze głów pochyliło się na znak krzyża św. Uszczęśliwieni Rzymianie wracali do domów w podniosłym nastroju, który trwał przez cały dzień wczorajszy i kazał im całkowicie zapomnieć o karnawale. Natomiast otworzyły się poraz pierwszy od zaboru Rzymu **wspaniałe salony pałacu Księcia Colonny** na przyjęcie wyższego duchowieństwa, dyplomacji i arystokracji rzymskiej, pogodzonej wspaniałomyślnym aktem Piusa XI i mądrością polityczną Mussoliniego.

F. K.

Rzym, w lutym 1929.

Na ziemiach Rzplitej.

Akademja papieska w Warszawie.

W sali rady miejskiej w Warszawie odbyła się w ub. niedzielę podniosła uroczystość z okazji siódmej rocznicy koronacji i 50-lecia kapłaństwa papieża Piusa XI. Uroczystość zaszczycili m. in. swą obecnością: nuncjusz apostolski ks. kard. Marmaggi, przedstawiciele duchowieństwa z ks. kardynałem Kakowskim na czele, marszałek senatu prof. Szymański, wicemarszałek sejmu poseł Czetwertyński, ministrowie: Świtalski, Staniewicz, Niezabytowski oraz przedstawiciele dyplomacji, miasta, stowarzyszeń społecznych i t. d.

Akademję zagaił wiceminister gen. Konarzewski. Po przemówieniu ks. dr. Bączkiewicza, prof. Halecki wygłosił odczyt p. t. „Tradycje watykańskie i potrzeby chwili współczesnej“. Poprodukcjach artystycznych nuncjusz apostolski Marmaggi w serdecznych słowach podziękował za podniosłą uroczystość.

VII. Zlot Polskiego Sokolstwa w Poznaniu.

W czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca odbędzie się w Poznaniu VII Zlot Sokolstwa Polskiego. Zgromadzi on olbrzymie zastępy z pod sokolego znaku nietylko ze wszystkich stron Rzplitej i z krajów europejskich, lecz również liczną reprezentację z Ameryki. Ponadto zjadą przedstawicielstwa pokrewnych organizacyj zwłaszcza z państw słowiańskich. Oczekiwany jest przyjazd 25 tys. gości. Komisja zlotowa zajęła się już teraz akcją przygotowawczą, by godnie przyjąć tysiączne zastępy.

Rozwiązanie rady miejskiej w Grodnie.

Urząd wojewódzki w Białymstoku zawiadomił prezydenta miasta Grodna, że minister spraw wewnętrznych przychylając się do wniosku wojewody białostockiego rozwiązał radę miejską w Grodnie. **Powodem rozwiązania jest stwierdzona niezdolność do pracy i brak żywotności.** Rada miejska miasta Grodna wybrana w roku 1927 zajmowała się sporami frakcyjnemi. Usiłowania wojewody, jako władzy nadzorczej w kierunku ożywienia działalności rady spełzły na niczem. Czynności rady miejskiej zostały obecnie przekazane przezydjum magistratu. Termin nowych wyborów nie został jeszcze wyznaczony.

Łapówki w Kasie Chorych w Sosnowcu.

Wydział śledczy policji państwowej zatrzymał onegdaj kierownika buchalterji aptecznej Powiatowej Kasy Chorych Karola Knorka w Sosnowcu pod zarzutem pobierania łapówek od jednego z dostawców. Koronek została przekazana władzom sądowym.

81 komunistów stanie przed sądem lwowskim.

Po szeregu procesów lwowskich komunistów, które toczyły się w miesiącu ubiegłym i po trzechdniowym procesie o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego, 18 bm stanie przed tamtejszym sądem przysięgłych 81 osób pod zarzutem bądź to zdrady stanu, bądź też zbrodni zaburzenia spokoju publicznego na tle agitacji komunistycznej. Działalność będąca przedmiotem oskarżenia popełniona została w okręgu sądu okr. w Tarnopolu, jednakże sąd apelacyjny delegował do przeprowadzenia tej sprawy sąd lwowski.

WYBÓR BURMISTRZA I WICEBURMISTRZA W BIAŁEJ.

Na pierwszem inauguracyjnem posiedzeniu nowowybranej Rady miejskiej w Białej 16 b. m., został wybrany burmistrzem kandydat klubu polskiego, sędzia dr. Doellinger, a wiceburmistrzem kandydat niemiecki, masarz, Franciszek Schubert.

NUNCJATURA APOSTOLSKA A GRATULACJE POLSKIE.

(KAP) Ks. Kardynał Sekretarz Stanu, P. Gasparri, nadesłał do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie telegram, w którym donosi, że wobec nadzwyczaj licznych gratulacyj, jakie z Polski nadeszły do Watykanu z okazji szczęśliwego rozwiązania kwestji rzymskiej i wobec wyłaniającej się stąd trudności podziękowania poszczególnym osobom — Nuncjatura Apostolska jest upoważniona do wyrażenia podziękowania i do udzielenia błogosławieństwa papieskiego.

POLSKI KONGRES EUCHARYSTYCZNY W POZNANIU.

(KAP) W myśl postanowienia Episkopatu Polski odbędzie się w pierwszem półroczu 1930 roku Pierwszy Polski Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

ZJAZD DELEGATÓW 15 GNIAZD SOKOLICH W CIESZYNIE.

W ub. niedzielę zjechali do Cieszyna delegaci 15 gniazd, celem odbycia dorocznego zebrania, oraz uczczenia 5-lecia istnienia samodzielnego okręgu cieszyńskiego. Drużyna olimpijska pokazała w teatrze wspaniałe ćwiczenia, oraz lekcję gimnastyki.

INWESTYCJE W ZDROJOWISKU RABKA W 1928 R.

Dokonane inwestycje w Rabce w 1928 r. zasługują na specjalne uwzględnienie i wykazanie co potrafi zdziałać mądra gospodarka. I tak Komisja Zdrojowa wybudowała między innemi most na potoku, 1800 m. chodnika do stacji w Rabce, zakupiła auto do polewania ulic i auto pożarnicze, samochód sanitarny, rozszerzyła oświetlenie publiczne, zarządziła zburzenie 21 kiosków szpecących zdrojowiska. Wszystko kosztem 80.000 zł. Nadto Zarząd Zakładu Kąpielowego wybudował kryty deptak, marmurową pijalnię wód, rozbudował elektrownię i założył stację akumulatorów, wybudował dworzec samochodowy, rozszerzył sieć wodociągów, wybudował 500 nowych ścieżek w parku, założył stację bakterjologiczną, gabinet rentgenologiczny i zakład hydropatyczny. Kosztowało to przeszło pół miljona złotych.

TAJEMNICZY POŻAR W MAGISTRACIE W CZĘSTOCHOWIE.

W magistracie częstochowskim wybuchł onegdaj pożar w jednym z pokojów, gdzie mieści się biuro funduszu bezrobocia. **Pożar strawił cały lokal z dwoma szafami, w których mieściły się akta.** W wydziale tak zw. kwaterunkowym, ogień zniszczył doszczętnie akta z listami płacy i wypłat zasiłków bezrobotnych oraz wszelkie dotyczące spraw zasiłkowych, żywnościowych i opałowych wraz z księgami rachunkowości. Zaalarmowana straż ogień stłumiła. Wieść o pożarze obiegła lotem błyskawicy całą Częstochowę, wywołując wśród bezrobotnych niezwykłą sensację.

WIELKI POŻAR FABRYKI W BIELSKU.

W niedzielę dnia 17 bm. w nocnych godzinach wybuchł z nieustalonej dotąd przyczyny pożar w fabryce śrub firmy Suchy i Bartelmus w Bielsku. Ogień rozszerzył się szybko z powodu nagromadzonego w fabryce zapasu oleju i smaru. Fabryka została prawie całkiem zniszczona. Szkoda dotychczas nie jest dokładnie znana, jednak bardzo wielka.

Z całego świata.

Mróz zelżał w środkowej Europie.

Mróz w Rumunji osiągnął w ostatnich dniach niebywałe rozmiary. Od bardzo dawna nie notowano tak niskiej temperatury, zwłaszcza w Mołdawji północnej, na Bukowinie i w Karpatach Transylwańskich. Dunaj zamarzł do tego stopnia, że można przejeżdżać go **autem ciężarowem.** Z powodu śniegów mrozu stanęło w drodze wiele pociągów. Podróżnych przewożono sankami do najbliższych miejscowości. **Liczba osób zmarłych z zimna sięga 100.** Szkoły powszechne i średnie są zamknięte.

Z innych krajów Europy dochodzą wiadomości **o przewaleniu się fali zimna. Mrozy obecne nie przekraczają normalnego poziomu,** odpowiadającego zwykle porze zimowej.

Statki uwięzione **w porcie gdańskim** mogły dzięki pomocy fińskiego łamacza lodów „Sampo“, opuścić port. Rada Portu zaangażowała ponadto łamacz lodów „Gladjator“, by przeprowadzał statki wśród lodów.

Specjalny pociąg dla Papieża.

Jak słychać, nowe państwo papieskie wyda własne **znaczki pocztowe,** a także pewne monety — jak już donieśliśmy. Rząd włoski ma ofiarować papieżowi pociąg dworski, wyposażony z najwyższym komfortem. Specjalny wagon tego pociągu będzie **stanowił kaplicę,** w której ołtarzu ma być umieszczony jeden z obrazów Rafaela, przedstawiający Madonnę. Pociąg ten będzie posiadał wagon salonowy sypialny, gabinet do pracy i bibljotekę. Ponadto będą **wagony** dla przyjmowania gości, jadalnie, kuchnie i t. p. Cały pociąg będzie przybrany w herby papieskie, a wagon salonowy zostanie obity czerwonym adamaszkiem.

W mieście watykańskiem przystąpiono już do budowy **specjalnego dworca kolejowego,** z którego tory, długości 500 do 600 m. poprowadzą do głównej linji kolejowej. Dworzec ten będzie posiadał własną halę bagażową. Coraz uporczywiej krąży wieść, że pierwszą swą podróż odbędzie Ojciec św. do klasztoru w Monte Cassino.

Z pośród powodzi pism gratulacyjnych wyróżnia się artykuł włoskiego pisma wojskowego, przynoszący papieżowi hołd armji włoskiej.

Dnia 25 b. m. złoży Mussolini relację o zawartym układzie przed Wielką Radą Faszystowską.

Odkrycie nieznanych obrazów Dürera i Rembrandta.

Z Urma w Westfalji donoszą o cennem odkryciu, dokonanem przez malarza Wilhelma Bave. Artysta ten usunąwszy z pewnego obrazu warstwę pyłu, odczytał podpis Albrechta Dürera z datą 1518 r. Prawdopodobnie obraz ten jest portretem Lutra. Drugi obraz okazał się po oczyszczeniu dziełem Rembrandta, noszącem datę 1658 r. Obraz ten przedstawia kapliczkę leśną, a zdaniem znawców należy do najlepszych i pod względem kolorystyki najznakomitszych dzieł holenderskiego mistrza.

Most nad kanałem La'Manche?

Byłby długim na 44 km.

Jeszcze nie rozważono dokładnie planu budowy tunelu pod kanałem la Manche, a już słychać o innym projekcie połączenia Anglji z Francją. Holenderski inżynier Bokkel przedłożył francuskiemu i angielskiemu rządowi plan zbudowania nad kanałem olbrzymiego mostu, kosztem **70 miljonów funtów szterlingów.** Pale tego mostu wbitoby w kredowe dno morskie w odległości 136 m. jeden od drugiego, a byłyby one tak wysokie, że nawet najwyższa fala nie mogłaby dosięgnąć wiązań mostu. **Długość mostu ma wynosić 44 km.,** szerokość 40 m.; urządzenie mostu ma być tego rodzaju, by mogły po nim jeździć zarówno pociągi, jak i pojazdy. Dla ułatwienia ruchu okrętów trzebaby urządzić **olbrzymie śluzy,** a także ochrona mostu wymagałaby specjalnych urządzeń. Inż. Bokkel proponuje zastosowanie pewnych opatentowanych już metod pracy, tak, że budowa mostu nie będzie przedstawiała żadnego ryzyka. **Cała budowa trwałaby 7 lat.** Projektodawca inż. Bokkel znany jest z robót przy osuszaniu jeziora Zuidersee.

Wybuchy gazu w Berlinie i w Pradze

W niedzielę wybuchł w północnej dzielnicy Berlina na Weddingu, zbiornik gazowy, zaopatrujący w gaz wszystkie dzielnice północne. Olbrzymi kocioł stalowy, 4-piętrowej wysokości, znajdujący się wewnątrz obmurowania i stojący na obszernym placu został rozsadzony na kawałki. Mury otaczające zbiornik rozbite zostały doszczętnie. Na miejscu wybuchu wystrzelił olbrzymi słup płonącego gazu, który ogarnął niemal zupełnie znajdujące się w pobliżu domy, powodując w okolicznych domach drobne pożary. Ogółem wybuchło 27.000 m^3 gazu. Przyczyna wybuchu dotychczas jest nieznana. Urzędnicy gazowni oświadczają, iż stoją wobec zagadki. Prasa wyraża przypuszczenie iż wybuch obecny mógł być wywołany przez mrozy, z powodu których zbiornik mógł się stać nieszczelny. Fabryka narzędzi ślusarskich znajdująca się na sąsiednim placu została zniszczona niemal zupełnie.

W dniu 16 bm. na jednej z głównych ulic **Pragi nastąpił wybuch gazu w przewodach podziemnych,** przyczem wyrwane zostały przykrywy żelazne otworów, ważące około 100 kg., i wyrzucone w powietrze na odległość kilkudziesięciu metrów. Rozbite pokrywy spadając zabiły jednego robotnika.

POWSTANIE KLUBU CZESKO-POLSKIEGO W MOR. OSTRAWIE.

Dnia 14 bm. odbyło się w Mor. Ostrawie konstytuujące walne zebranie nowopowstałego klubu czesko-polskiego. Zebranie zagaił organizator Klubu Dr. Fr. Kral prof. gimn. Po uchwaleniu statutu prezesem wybrano dr. Krala, a jego zastępcami: Polaka. M. Pawełka, dyrektora szkół polskich na Morawach i Czecha R. Tlapaka, profesora gimnazjalnego.

WIELKIE OSZUSTWO W DYREKCJI TRAMWAJOWEJ W GDAŃSKU.

Policja gdańska wpadła na trop oszustwa zakrojonego na wielką skalę i popełnianego od kilku lat w tamtejszych tramwajach miejskich. **Oszustwa popełniał zarządca biura, wydającego konduktorom bilety jazdy. Bilety te były w większej części fałszowane.** Z powodu toczącego się śledztwa szczegóły tej afery trzymane są w tajemnicy. Przypuszczają, że zdefraudowano już sumę 100 tys. guldenów. W związku z tą aferą nastąpiły liczne aresztowania.

PIERWSZA KSIĄŻKA TURECKA W ALFABECIE ŁACIŃSKIM.

W nakładzie 200-tu tysięcy egzemplarzy ukazała się pierwsza książka turecka, składana alfabetem łacińskim. Książka ta jest podręcznikiem nauki wielkiego abecadła i pisma.

Kurator Kupczyński o odpowiedzialności kierowników szkół powszechnych.

Kurator krakowskiego okręgu szkolnego p. Kupczyński podjął akcję, zmierzającą do uregulowania odpowiedzialności kierowników szkół powszechnych swego okręgu. Kurator, powołując się na sprawozdania wizytacyjne inspektorów szkolnych i wizytatorów, stwierdza, że niektórzy kierownicy szkół powszechnych nie wykonują z konieczną sumiennością i zrozumieniem swoich obowiązków, przewidzianych w regulaminie dla Rad pedagogicznych i dla kierowników publicznych szkół powszechnych z czerwca 1923 r. Regulaminy te stwarzają wyraźną **odpowiedzialność kierowników za prawidłowy bieg życia szkolnego, kierunek wychowawczy, poziom nauczania, higjenę, administrację szkolną i gospodarczą.** Z odpowiedzialności tej kierownicy szkół często nie zdają sobie sprawy, ograniczając swe czynności do regulowania stosunków administracyjnych i gospodarczych. Tkwi w tem zasadnicze nieporozumienie, polegające na zapoznaniu szkolnego powołania szkoły — nauczania i wychowywania młodzieży.

Taki stan rzeczy musi ustać — oświadcza kurator Kupczyński w Dzienniku urzędowym kuratorjum. Do pierwszoplanowych obowiązków kierownika szkoły należy racjonalnie i planowo wykonywana **opieka nad prawidłowym tokiem pracy dydaktycznej i wychowawczej w szkole.** Systematyczne wizytowanie lekcyj poszczególnych nauczycieli, instruowanie nauczycieli początkujących lub metodycznie niewyrobionych, **organizowanie koleżeńskich lekcyj i konferencyj metodycznych,** harmonizowanie zamierzeń, podejmowanych przez nauczycieli dla uspołecznienia i uobywatelenia młodzieży, pobudzanie do czytelnictwa czasopism i dzieł pedagogicznych — oto niektóre z tych funkcyj, które służyć mogą do podnoszenia stanu szkoły jako instytucji wychowania i nauczania. Zaniedbania w tej dziedzinie dotkliwie odbijają się na szkole powszechnej i są przyczyną uzasadnionych często narzekań na jej poziom.

W stosunku do tych kierowników, którzy obowiązkom swym w tym zakresie podołać nie potrafią, bądź też nie podejmą skuteczniejszych dla ich spełnienia starań, Kuratorjum będzie zmuszone w imię dobra szkoły i kultury wysnuć odpowiednie konsekwencje.

Blaski i nędze Boya Zeleńskiego.

Zamieszczamy dzisiaj drugi fejleton St. Milaszewskiego z „Rzeczypospolitej", poświęcony charakterystyce piosenkarza kabaretowego, p. Żeleńskiego, który obecnie przywdziewa togę reformatora obyczajów. Red.

— „Boy-Żeleński ma swym dorobku pisarskim słynne „Słówka" ośm tomów recenzji, kilka zbiorów artykułów literackich oraz ilość rekordową tłumaczeń: coś ponad osiemdziesiąt! Jedynie Fr. Pik Mirandola prześcignął go co do ilości przekładów. Niestety, popularny Boy, człowiek o stu książkach — (różnej co prawda wartości!) — pozwala sobie niekiedy na troglodytyzm myśli i stylu, godny człowieka leśnego z dżungli wielkomiejskiej.

Oto naprzykład co Boy pisze o sobie w swoich „Kurkiewach V-ych": — „Ilekroć znajdę się na miejscu, gdzie na małej przestrzeni skupia się znaczna ilość poważnych ludzi, zawsze oblega mnie natrętna, przymusowa wręcz myśl: Wyrżnąć pierwszego z brzegu w łeb i równocześnie zgasić światło. Coby się to zrobiło za pranie!"

Zachcianka niczego! Jeżeli nawet Boy ją symuluje, żeby „kokietować" publiczność powojenną, to już sam pomysł świadczy o tęgo rozwiniętej histerji u niego.

A oto jeszcze jaskrawsze wyznanie Boya, tym razem z nienumerowanych „Kurkiewów aż do skutku": — „Cierpię na okresową bradykardję — pisze Boy — to znaczy zwolnienie tętna. Kiedy puls spada do 48 na minutę, doznaję dziwnego uczucia, jak gdyby życie zastygało we mnie w jakiś letarg i wtedy instynkt samozachowawczy pcha mnie w kierunku pobudzenia go za wszelką cenę. W takiej chwili czuję się zdolny do wszelkiej perwersji, do zbrodni niemal, byle się wyrwać z tego niemiłego stanu. Często wyładowuje się to jakimś zaczepnym feljetonem".

Ano, widywaliśmy Boya „przy robocie" nad ożywianiem mdlejącego tętna. W krąg swych awantur pisarskich wciągał Wawel, Skałkę, stolicę, prowincję, zagranicę, prasę, sądy państwowe (groteskowy proces z „Czasem" o skreślenie przez redakcję najplugawszych słów z korespondencji paryskiej), uniwersytety, rząd, a na wety — Kościół katolicki.

Choroba serca, czy może raczej głowy? — Nie mnie o tem rozstrzygać. Natomiast do mnie należy stwierdzenie, że **nienormalność perwersyjna zatruwa jawnie wiele prac Boya Żeleńskiego i że Boy jest moralnie zaniedbany przez krytykę.**

Tak. W ciągu kilku lat ostatnich pokrywano milczeniem jego wybryki, albo prześlizgiwano się nad niemi półgębkiem. Przymykano z karygodną indolencją oczy na najjaskrawsze ekscesy pisarskie, chociaż szpetnością raziły w sąsiedztwie rzeczy istotnie wartościowych.

Puszczony w „Kurj. Porannym" i w „Wiadomościach Literackich" samopas, pozbawiony życzliwej opieki redakcyjnej, jaką zapewne dawniej dyskretnie otaczano go w „Czasie", Boy stał się „Mędrcem". Wydany na łup swego perwersyjnego (patrz „Kurkiewy"!) instynktu pseudo-samozachowawczego, doszedł obecnie do cyniczności niebywałej.

„Mędrzec" ten przed miesiącem wystosował do Kościoła katolickiego orędzie karcące, iż się nie pospieszono z reformą w duchu rozwodów, lub ślubów cywilnych. Ucharakteryzowany na polonusa-weredyka, (takiego żywcem z obrazów Piechowskiego: — co w sercu, to w gębie!) — grzmiał Boy, że „nie jest możebne aby przy ogólnem podnoszeniu się moralności społecznej Kościół pozostał w tej mierze ośrodkiem demoralizacji".

Hola, ten Mędrzec gromi jak Savonarola! Atoli osobliwy rzecznik „podnoszącej się (wbrew Kościołowi) moralności" zaraz wyjaśnił, co przez moralność rozumie. Przytoczył mianowicie tej moralności wzór — odbitkę listu pewnej pary, praktykującej jego „ideologję". List brzmi, — uczciwszy uszy, jak następuje: „Mistrzu! Juljan S. i Zocha N., którym wyjątkowo chciało się naraz, przesyłają ci słowa wdzięczności za twe prorocze słowa: — z tym największy jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz. Warszawa, w dniu trzecim naszego pożycia". Bliższego adresu, ani daty niema, bo i po co? Widać odrazu, że list pisany był pod dobrą datą, a moralność reformowano w zaciszu któregoś z t. zw. „meblaków".

Powyższa parka to pierwsi Boya parafjanie. Obiecuje on bowiem założyć „swój kościółek". Wiadomo już z kim i gdzie: — jak wyżej! Firma projektowanej sekty jeszcze nie ustalona. Nazwijmy ją prowizorycznie — **mormonizmem hotelikowym,** którym Boy zaćmił zarówno swojską „Mekkę rozwodową", jak „ceremonjał płocki".

W „Objeździe pasterskim" rzekł Boy (uczciwszy uszy!) — w pełnem poczuciu swej roli i ducha swoich praw: — „Czuję w sobie coś z misjonarza i coś z dziwki". — Jasno powiedziane, wiadomo czego się trzymać! Praktyka potwierdziła teoretyczną zapowiedź. Charakter wielu nowych prac Boya objawia coraz harmonijniejsze współdziałanie istniejących w nim, a wyżej wymienionych potęg: — Najwidoczniej „misjonarz" zżył się z „towarzyszką", współpracuje z nią zgodnie i ciągnie zyski z jej zawodu. Oczywiście ten zawód to prostytucja tylko moralna, zyski w połowie również, a więc i sutenerstwo „misjonarza..." w Boyu jest nawskróś moralne, wyłącznie umysłowe.

Przytaczając moje krytyki o sobie z przed lat siedmiu, Boy żalił się na zmianę mych poglądów na niego. Insynuował, iż przyczyną tej zmiany jest kombinacja lekkomyślności z „jezuityzmem" we mnie; Boy jest na mylnym tropie. Choćbym chciał pisać o nim po dawnemu, — nie mógłbym. Bo gdybym naprzykład nazwał go, jak niegdyś, — „człowiekiem-instytucją publiczną", to dzisiaj po „misjonarzu z towarzyszką" wyraz „instytucja publiczna" brzmiałby w uszach czytelników dwuznacznie i nasuwał domysły nieprzyzwoite.

Zresztą, Boy-Mędrzec ma przecież pochwał wbród. Sam przyznaje, iż po owem ryzykownem nieco porównaniu siebie do istoty upadłej, stosunek społeczeństwa do niego stał się „poufalszy, cieplejszy". Boy nie skłamał tym razem. Istotnie, wobec lękliwych przemilczeń krytyki uczciwej, grupa mniejszościowa, — lubując się nim jako nawpół patologicznym okazem — napędziła mu sporo inteligentów i półinteligentów na wyznawców bezwyznaniowości. Okaz nastepnie niemal upaństwowiono, aby z dyskretną marką półoficjalności niósł światło od salonów reprezentacyjnych aż do izb robotniczych. **St. Miłaszewski".**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ze świata filmu.

PRZESZŁOŚĆ REŻYSERÓW FILMOWYCH.

Każdy, kto interesuje się sztuką kinematograficzną, a nie tylko „gwiazdami" i „gwiazdorami" — zapewne nieraz zadawał sobie pytanie: jaka była przeszłość tych czarodziejów ekranu, zanim poświęcili się swej reżyserskiej pracy, przynoszącej uznanie miljonów ludzi i miljony w złocie?

Najbardziej dzisiaj znane i podziwiane nazwiska sław reżyserskich, należą do ludzi, którzy uprzednio mieli najrozmaitsze zawody i stanowiska. I tak:

Ernest Lubitsch, który nakręcił dla wytwórni „Paramount" film z E. Janningsem p. t. „Patrjota", był najpierw subjektem w handlu galanterją, a później został aktorem.

Victor Fleming, twórca znanego obrazu „Niepotrzebny człowiek", rozpoczął swoją karjerę jako automobilista.

Realizator słynnego obrazu wojennego „Skrzydła", **William Wellman** był podczas wojny światowej lotnikiem.

Clarence Badger pracował w zawodzie grawera, a mimo to właśnie jemu zawdzięczamy szereg doskonałych filmów z Clarą Bow i Bebe Daniels.

Malcom St. Clair, realizator wielu filmów, a między innemi „Mężczyźni wolą blondynki" był rysownikiem.

Najciekawszą jest jednak historja życia **Richarda Wallance'a,** który przed karjerą reżyserską, oddawał bliźnim ostatnią przysługę, jako... grabarz.

———oo———

Z kin krakowskich.

„WARSZAWA": „Mężczyźni wolą blondynki" i „Kochanek miał sto". Płyciutki, ale dowcipnie opracowany scenarjusz, na podstawie znanej opowiastki amerykańskiej pisarki, Anity Loos. Twierdzenie, że mężczyźni wolą blondynki, pozostało książkową fantazją modnej autorki, gdyż w filmie pominięto zupełnie jej wywody, zaś statystyki małżeństw w Ameryce wykazują supremację brunetek nad blondynkami. Ostatnie więc słowo należy do mężczyzn, choć przeciw nim wymierzono złośliwe ostrze książki i filmu, że lada „gąska", posiadająca minimalną dozę sprytu i dużo bezczelności, może z łatwością zwodzić i „nabierać" każdego osobnika płci męskiej, bez różnicy wieku. Każdego — ale „sui generis", a więc złotą hołotę i podtatusiałych lowelasów, naturalnie z pełnemi portfelami. Idealizmu niema w tym obrazie żadnego, gdyż cała akcja wiruje w cynicznem wyrachowaniu dookoła bożka Mammona. Z materjału aktorskiego wyróżnia się stary znajomy z „Gorączki złota" — Sterling. Wyśmienitym purytaninem protestanckim, który chce „nawracać Paryż" jest Herbert Holmes. Tytułowa „blondynka" Ruth Taylor, głupiutko miła i chytra do przesady.

Drugi obraz wytwórni „Fox-film" przedstawia emocjonujący łańcuch przygód dwóch przyjaciół-marynarzy, z których jeden miał we wszystkich portach świata odpowiednie „pocieszycielki", czem wzbudzał zazdrość w sercu drugiego. Główną rolę kreuje z zawadjackim temperamentem, znany bohater „Świata w płomieniach", Wiktor Mc. Laglen, zaś rolę kobiecą sympatyczna Luiza Brooks. **Arten.**

Teatr.

SZTUKI POLSKIE W „ROYALTY THEATRE"

Londyński **„Royalty Theatre"** wystawi 17 bm. trylogję polskiego pisarza **Wacława Grubińskiego pt. „Wojna, pokój i rewolucja".**

W skład trylogji wchodzą trzy, jedną myślą przewodnią połączone utwory jednoaktowe, grane w Warszawie przed kilku laty pod tytułem: „Djogenes z Synopy i Aleksander Wielki" albo „Sławienie próżniactwa", „Piękna Helena" albo „O zmienności powodzenia toczącej się wojny" i „Lenin".

———ooo———

Sport.

Król z „Wisły" zdobył mistrzostwo Lwowa.

W drugim dniu mistrzostw narciarskich Lwowa odbył się **konkurs skoków ze skoczni na Znieseniu.** W skokach nie przekroczono 30 metrów, a poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: **1) Rajski Z.** (Wisła) **nota 17.145, skoki 29 i pół i 30 metrów.** 2) Teisseyre (KTN.) nota 15.937, skoki 27 i 28.5 m. 3) Witkowski (Czarni) nota 14.874, skoki 26 i 25 m.

Po obliczeniu punktów z biegu i skoków (kombinacja) przyznano tytuł **mistrza Lwowa na rok 1929, zawodnikowi T. S. Wisła (Kraków) Eug. Królowi.** Drugie miejsce zajął **Szczepan Witkowski** (Czarni — Lwów), trzecie — Teisseyre (KTN.).

Kalbarczyk — mistrzem polskich łyżwiarzy.

W Warszawie rozegrano mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie, jednak bez udziału **najlepszego bodaj zawodnika, Majewskiego** (WTC.). Wyniki biegów są następujące:

Bieg 500 mtr.: 1) Kuchar Wacław (LTŁ. — Lwów) 55,8 sek., 2) Doley (WTC.) 56.6 sek., 3) Piotrowski (WTŁ.) 56,8 sek.

Bieg 5.000 mtr.: 1) Kalbarczyk (AZS.) 10.36,8 sek., 2) Kamiński (WTC.) 10,54 sek., 3) Dembowski (WTŁ.) 10,56,8 sek., 4) Kuchar Wacław (LTŁ.) 11,02 sek., 5) Piotrowski (WTŁ.) 11,13,4 sek.

Bieg 1.500 mtr. 1) Dembowski (WTŁ.) 2.58,2 sek., 2) Kuchar Wacław (LTŁ. — Lwów) 2,59 sek., 3) Kalbarczyk (AZS.) 2,59,2 sek., 4) Piotrowski (WTŁ.) 3.01,8 sek.

Bieg 10.000 mtr.: 1) Kalbarczyk (AZS.) 22,34,5 sek., 2) Dembowski (WTŁ.) 22,35 sek., 3) Kamiński (WTC.) 23,14.2 sek.

W klasyfikacji ogólnej **pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na rok 1929 zdobył Kalbarczyk Janusz** (AZS. — Warszawa), uzyskując 247,94 punkt., 2) Kuchar Wacław (LTŁ. — Lwów) 251,57 pkt., 3) Kamiński Ludwik (WTC.) 256.18 pkt.

Kalbarczyk jest młodym talentem łyżwiarskim, który dopiero w r. bież. rozpoczął poważny trening w jeździe szybkiej. Na podkreślenie zasługuje słaby udział prowincji w ogólnopolskich mistrzostwach.

PRZERWANIE TURNIEJU HOCKEJOWEGO W ZAKOPANEM.

Z powodu zwyżki temperatury, a co za tem idzie, złego stanu toru lodowego, uniemożliwiającego prawidłową grę, przerwano dalsze rozgrywki o tytuł mistrza Zakopanego. Nagrody zostaną zachowane do następnego turnieju, który odbędzie się w przyszłym sezonie zimowym.

O STWORZENIE OLIMPJADY PIŁKARSKIEJ

W gmachu austrjackiego Związku piłkarskiego w Wieniu obradował **międzynarodowy komitet puharowy.** W obradach wzięli udział przedstawiciele związków piłkarskich: **Włoch, Austrji, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarji.** Konferencja wypowiedziała się za **stworzeniem mistrzostwa światowego** (puharu światowego), oraz za formułą organizacyjną, wedle której **co cztery lata za poprzednią klasyfikacją grup, odbywać się mają zawody,** z uwzględnieniem przynależności geograficznej poszczególnych państw, w kraju do tego celu ustanowionym, przyczem każdemu narodowi uczestniczącemu zapewniony zostaje sprawiedliwy udział finansowy oraz FIF-ie odpowiednie uczestnictwo finansowe. Czechosłowacki Związek piłkarski przedłoży związkowi światowemu FIFie odpowiednie wnioski na kongresie mającym odbyć się w maju w Madrycie.

Co słychać w Krakowie?

Poświęcenie sztandaru „Laudy".

W ubiegłą niedzielę obchodziła krakowska korporacja akademicka „Lauda" 5-lecie istnienia oraz poświęcenie swojego sztandaru. Po zbiórce wszystkich korporantów Laudy oraz delegacji wszystkich krakowskich korporacji, jak równieb delegatów bratnich korporacji ze Lwowa, Warszawy i Poznania udano się w pochodzie ze sztandarami do kościoła OO. Kapucynów, gdzie od, yło się uroczyste nabożeństwo, poprzedzone płomiennem przemówieniem **O. Gwardjana Tadeusza Krausa.** Następnie O. Gwardjan dokonał poświęcenia sztndaru, któremu **matką chrzestną była pani ministrowa Kumaniecka, a ojcem chrzestnym rektor Akademji Górniczej dr. inż. Krauze.**

Po nabożeństwie udali się uczestnicy gremjalnie na konwent ogólny do sali Florjanki przy ul. Basztowej. W pięknie barwami i godłami Laudy przystrojonej sali za stołem prezydjalnym zajęło miejsce Prezydjum Korporacji, a to: **Prezes komiliton Wasilewski,** wiceprezesi Makarewicz i Janiga, p. minister Kumaniecki jako filister honoris causa corp. Lauda oraz przedstawiciel filistrów rzeczywistych com. dr. Kazimierz Lepszy. Sekretarzowali com. Gertler i Zarzycki. Do dyspozycji prezydjum stanął starszy germek Stojęba-Stantejski.

Konwent otworzył prezes com. Wasilewski przy trzykrotnem uderzeniu o stół prezydjalny szpadami przez członków Prezydjum, poczem wszyscy obecni odśpiewali chóralnie pierwszą i trzecią zwrotnę **„Roty"**, jako hymn korporacji „Lauda". W czasie śpiewania hymnu weszły na salę i ustawiły się na podjum prezydjalnem **poczty sztandarowe Laudy, Praetorji i Heljonji (Poznań).** Po odśpiewaniu Roty, do bardzo licznie zebranych komilitonów wszystkich korporacji krakowskich oraz przybyłych gości, przemawiali pp. Koński, Wasilewski, prof. Kumaniecki, rektor Krauze, Płodowski ze Sosnowca, dr. Lepszy, Klimecki i Niesner. Imieniem Krakowskiego Koła Międzykorporacyjnego i korporacji Corolla złożył życzenia com. Żukowski, imieniem Akropolji, magister Huczyński, im. Gnomji com. Tomaszewicz, im. Montany com. Stobiecki, im. Arcadji com. Bugayski, im. Praetorji com. Sokołowski, im. Vavelji com. Kioler, im. Capitolji com. Rosochowicz, im. Constancji com. Benda, im. Maltanji (Warszawa) com. Sawicki, im. Filomatji (Warszawa) com. Wieland, im. Leopolji (Lwów) com. Malsburg.

Po ceremonji składania życzeń, prezes Laudy podziękował w krótkich słowach wszystkim poczem po odśpiewaniu przez obecnych starego hymnu akademickego „Gaudeamus", trzykrotnem uderzeniem szpad o taflę stołu prezydjalnego dano znak, że ta istotnie podniosła uroczystość studencka została zakończona. Na zaproszenie prezesa Wasilewskiego. wszyscy obecni na sali **wpisywali się do wielkiej księgi pamiątkowej,** którą korporacja Lauda ufundowała z okazji tej uroczystości.

Wieczorem w tych samych salach Florjanki odbył się **wspólny towarzyski komers uczestników uroczystości.**

Owocna praca krakowskiego Koła T. N. S. W.

Prof. Balicki wybrany ponownie prezesem.

W sobotę 16 bm. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Koła **T. N. S. W.** (Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych), znanej powszechnie i dobrze zasłużonej organizacji... Z bardzo szczegółowych sprawozdań sekretarzy Koła oraz przewodniczących Sekcyj można się było przekonać, jak ożywioną działalność w różnych kierunkach prowadziło krakowskie Koło w ubiegłym roku. Prace z zakresu **rozstrząsania zagadnień związanych z pedagogją i wychowaniem naszej młodzieży wrzały głównie w poszczególnych Sekcjach,** z których na czoło wybiła się sekcja wychowania fizycznego (przew. dr. Figna). Niemniej sekja polonistyczna i przyrodnicza okazały dużą żywotność w ustalaniu pewnych najpostępowszych zasad w nauczaniu i ujmowaniu przedmiotu.

Silniej, niż po inne lata zarysowała się praca Koła **na polu społecznem.** Tu na pierwszem miejscu wymienić należy agendy związane z powodzeniem akcji „Tygodnia dziecka" na gruncie krakowskim, jak niemniej gorące zajęcie się sprawą budowy **„Domu młodzieży polskiej",** Parkięm wolności oraz poparciem budowy Bursy dla uczniów z prowincji. Raz po razu odbywały się w Kole **odczyty,** dotykające najaktualniejszych zagadnień tak z dziedziny szkolnictwa, jak społecznej oraz roli i znaczenia nauczyciela-pedagoga i wychowawcy. Wystarczy wspomnieć takie kapitalne odczyty, jak ks. prałata **Maślińskiego** („Nauczyciel na Śląsku"), **Dra Bogdaniego** („Dzień matki"), **Dra Kuklińskiego** („Reforma egzaminu dojrzałości"), **A. E. Balickiego** („Rola i znaczenie nauczyciela w odrodzonej ojczyźnie") oraz szereg innych ściśle zawodowych, jak **Dr. Borkowskiej, Dr. Bastgenówny,** Dr. **Ungarówny** i t. d., aby ocenić prace i dążności zarządu Koła.

Wreszcie ostatnio urządzona **Wystawa szkolna okręgowa** Kołu TNSSW. w pierwszej linji zawdzięcza swój wspaniały rezultat. Wiele też zdziałało Koło dla swych członków na polu **pomocy materjalnej** czyto jednając zasiłki dla wdów i sierót po profesorach z funduszu **im.** A. Mickiewicza oraz funduszuu pośmiertnego. Zainteresowało też krakowskie Koło całe społeczeństwo polskie tak szczęśliwie pomyślanym i ogłoszonym **konkursem na wiersz ku czci matki,** którego wyniku niecierpliwie oczekują sfery literackie. Również uroczysta Akademja ku czci **ś. p. Lucjana Rydla** chlubnie świadczy o ideologji członków Koła.

To też zasłużone były słowa uznania i oklaski, składane pod adresem **zarządu** oraz prezesa Koła prof. **A. E. Balickiego,** którego w nagrodę za trudy i umiejętne kierownictwo ponownie wybrano **jednomyślnie prezesem na rok następny.** Do zarządu weszli pp. prof. **Krawczyk, Tara, Rozmarynowicz, Szaflarski, ks. Dr Meus, Dr Momot, Plezia, Stanoch, Dr Długopolski, Babulski, Sroczyński J., Dr Mikulski, Dr Borkowska, Klubalówna, Brablec.** Nowemu zarządowi przekazano szereg spraw do zrealizowania, jak przeprowadzenie uroczystości „Dnia matki", uregulowanie sprawy wycieczek na Wystawę do Poznania, uruchomienie nowych sekcyj, założenie „laboratorjum pedagogicznego", oraz złożenie imieniem Koła najserdeczniejszego podziękowania prasie krakowskiej i jej redaktorom za bardzo życzliwe stanowisko stale okazywane dla TNSW.

Nowemu Zarządowi i Prezesowi Koła od serca życzyć należy dalszych tak pięknych wyników pracy.

Obserwator.

Aresztowanie urzędnika egzekucyjnego magistratu za defraudację.

Jak już donosiliśmy w ub. miesiącu dopuścił się w biurze egzekucyjnym magistratu Stanisław Igliński, urzędnik tego biura defraudacji przeszło 10.000 zł., które pobrał jako ratę egzekucyjną od jednego z krakowskich towarzystw rolniczych. Początkowo Igliński ukrywał się przed odpowiedzialnością a gdy ojciec złożył w magistracie weksel kaucyjny na 10.000 zł.; Igliński powrócił do domu. W dniu wczorajszym na polecenie sędziego śledczego policja aresztowała go i odstawiła go do więzień sądowych; na skutek aresztowania syna ojciec ogłosił, że weksel na 10.000 zł. złożony w magistracie uznaje za nieważny.

———oo———

Uroczystość papieska w Instytucie Marji.

Dyr. **Henryk Pachoński wygłosił** wczoraj 18 bm. w Instytucie Marji referat p. t. „Państwo papieskie", przedstawiając jego historję od czasów najdawniejszych aż do upadku, stosunki między Włochami a Kościołem przed wojną światową i obecne za rządów Mussoliniego, które zakończyły się wznowieniem państwa kościelnego. Podkreślił znaczenie pontyfikatu Piusa XI, jego uczucia dla narodu polskiego i uroczystości, jakie obchodzi z powodu 7-mej roczniczy koronacji i 50-tej kapłaństwa. Po referacie uczenice złożyły **20 zł. na komitet pomocy dla ofiar mrozu pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy.**

O współpracę z młodzieżą harcerską.

W ubiegły piątek odbyło się w auli VIII gimnazjum w Krakowie zebranie Przyjaciół Harcerstwa, oraz rodziców młodzieży harcerskiej z referatem wicekuratora krakowskiego Okręgu Szkolnego p. Feliksa Przyjemskiego na temat współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą harcerską i ze sprawozdaniami obojga komendantów Chorągwi: **druhny Braunowej i ks. Luzara.** Zebranie miało na celu **nawiązanie łączności ze starszem społeczeństwem, co stoi w związku z tegoroczną wyprawą harcerzy krakowskich na zlot narodowy w Poznaniu i międzynarodowy w Anglji, gdzie Kraków powinien być odpowiednio reprezentowany.**

124 wagony węgla dla Krakowa.

Z transportów węgla nadeszło w niedzielę do Krakowa: do miejskiego składu na Warszawskiem 36 wagonów, do składów prywatnych w Krakowie 68 wagonów, do składów prywatnych w Podgórzu 20 wagonów, razem 124 wagony, każdy po 10 tonn.

Skład miejski wysyłał w niedzielę węgiel wyłącznie do szkół i budynków miejskich, wczoraj rozwiózł i rozsprzedał po ulicach miasta przeszło 800 worków węgla, poza tem wydawał węgiel stronom i instytucjom na asygnaty pobrane przed dniem 17 bm. Dziś i jutro rozwóz i sprzedaż węgla miejskiego w workach po mieście i wydawanie węgla w składzie jak w dniu wczorajszym. W składach prywatnych sprzedaż odbywa się pod kontrolą organów miejskich i policyjnych.

Jeszcze jeden kwiatek z urzędowania Magistratu.

P. Jan Rebizond zam. przy ul. Kraszewskiego 26 cieszy się szczególniejszemi względami krakowskiego magistratu. Osobliwą życzliwość i opiekę władz miejskich zjednał sobie dzięki temu, że płacił regularnie podatek lokatorski od pierwszej chwili wymiaru do ostatnich dni. Płaci nam podatki skrupulatnie, bez żadnych sprzeciwów, apelacji, czy spóźnień, to musi mieć pieniądze — pomyślał sobie chytry magistrat, niech zapłaci jeszcze raz! Jak myślał tak zrobił. Wezwał p. Rebizonda do ponownego zapłacenia podatku lokatorskiego i to nie tylko za II, III i IV kwartał 1927 r. ale i za ostatni kwartał 1925 (o jakżesz daleko sięga pamięć magistratu, naturalnie wstecz, bo naprzód nigdy), nasłał na niego egzekutorów miejskich a wczoraj obłożył sekwestrem konsolę swego „dłużnika" by go pobudzić do corychlejszego uiszczenia „zaległych" rat. — Niestety p. Rebizond stanął tym razem wobec magistratu okoniem. zebrał wszystkie dowody zapłaty podatku od r. 1925 (nie lada przezorność, uczcie się jej wszyscy obywatele, którzy nie chcecie płacić tych samych należytości 2 razy) i powiedział twardo: nie dam sobie zabrać konsoli!

Zaznaczamy, że powyższy wypadek nie jest odosobniony a częste skargi, jakie wpływają do naszej Redakcji w tej materji, świadczą o skandalicznych nieporządkach magistrackich.

Kraków, 19-go lutego 1929.

Wtorek 19: św. Konrada.
Środa 20: św. Leona.
Środa 20: wschód słońca o godz. 6,39, zachód o godz. 17.09.

———ooo———

— **11 ST. C.** zanotowano w Krakowie wczoraj o godz. 8 rano. Koło południa temperatura podniosła się do — 4 st. C., a nad wieczorem mróz zaczął przybierać na sile. Przez cały dzień dął ostry, przejmujący wiatr północno-wschodni. Barometr wykazuje silne ciśnienie.

PODJĘCIE NORMALNEJ NAUKI. Po tygodniowej przerwie w nauce wywołanej ostrymi mrozami, rozpoczęto wczoraj normalną naukę we wszystkich szkołach powszechnych, średnich i wyższych. Z powodu silnego wymrożenia i niedostatecznego dopalenia sal szkolnych nia i niedostatecznego opalenia sal szkolnych wadzić temperatury do odpowiedniej wysokości.

P. REYMAN A NIE P. REINER. W sprawozdaniu wczorajszem z wiecu właścicieli realności zaszła pomyłka w streszczeniu referatu p. Askenazego. Mianowicie mówiąc o drugiem „prezydencie" miasta, wymienił prelegent, jako jego adjutanta p. Reymana a nie p. Reinera, który jest naczelnikiem wydziału gospodarczego magistratu i stopnia adjutanckiego jeszcze nie dopiął...

ZACZADZIŁ SIĘ. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj po południu na ul. Grabowskiego 4, gdzie 40-letni Leon Dyduk, monter, zaczadzemu podczas pracy. Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz Pogotowia przewiózł Dyduka do szpitala.

POŻARY. Wczoraj o godz. 10 rano wyjeżdżała straż pożarna na ul. Poselską, gdzie w domu pod L. 20 zapaliła się ścianka drewniana od rozpalonego pieca. Nadto interwenjowała straż w domu przy ul. Jen. Chłopickiego L. 16 i Lubicz L. 9 w podobnych wypadkach pożarów, oraz w okolicy mostu warszawskiego, gdzie zapaliła się budka kolejowa w czasie grzania parafiny. Ogień w porę ugaszono.

STRASZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Na torze kolejowym koło fabryki „Azot" w Jaworzniu znaleziono zwłoki Stanisława Krawczyka (lat 38) ze Szczakowej, z rozbitą głową i urwanemi obydwoma nogami. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa. — Dnia 16 b. m. o godz. 6.30 Franciszek Maj z Sidziny, robotnik kolej., znalazł na torze Skawina—Kraków zwłoki kobiety z obciętą lewą nogą w kolanie. Dochodzenia ustaliły, że jest to Anna Wcisłowa z Bukowa. pow. Kraków i że prawdopodobnie uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ zmarłego członka Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Karola Hechtera, złożyła Izba 50 zł. na Towarzystwo Ratunkowe w Krakowie.

„MATKA BOSKA LEŻAJSKA". Odczyt na ten temat wygłosi p. Januszanka, staraniem „Sekcji Miłosierdzia" Sodalicji Panien, dziś we wtorek o godz. 7 wieczór, w sali sodalicyjnej II. p. przy kościele św. Barbary, wejście od pl. Marjackiego.

PORADNIA DLA KOBIET CIĘŻARNYCH zostanie otwarta dnia 20 b. m. przy ul. Kopernika L. 7. Porady bezpłatne będą udzielane codziennie prócz sobót, niedziel i świąt, od godz. 7 i pół do 5 i pół po południu.

PRZESYŁANIE OBRAZÓW NA ODLEGŁOŚC. We wtorek 19 b. m. odbędzie się Zebranie Tow. Przyrodników im. Kopernika, na którem prof. dr. Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Zasady fultografji", ilustrowany demonstracjami, które po raz pierwszy będą dostępne szerszej publiczności krakowskiej. Odczyt odbędzie się w sali wykład. Zakładu Mineralogicznego Un. Jag. przy ul. Gołębiej L. 11 II. p. Początek o godz. 9 wieczór. Goście mile widziani.

———ooo———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Madame Sans Gene".
Środa: „Madame Sans Gene".
Czwartek: „Madame Sans Gene".

TEATR GONG

Wtorek: „Nie ściskaj tak".
Środa: „Nie ściskaj tak".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czarna róża" (w głównej roli Lya De Putti) i „Kiedy mężczyźni szaleją".
BAGATELA: „Ostatnia noc miłości skazańca".
NOWOŚCI: „Dolar, Serce i Przypadek".
SZTUKA: Joszhiwara.
UCIECHA: „Carewicz" według Zapolskiej (w roli głównej Iwan Petrowicz).
CORSO: „Wyjęte z pod prawa" (w głównej roli Tred Tomson).
WARSZAWA: „Mężczyźni wolą blondynki".

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i wszystkie następne dni bieżącego tygodnia ciesząca się trwałem powodzeniem komedja Sardou „Madame Sans Gene" z p. Starską w roli głównej. W próbach „Niespodzianka" Rostworowskiego oraz „Związek niedobrany" Shaw'a.

TEATR REWJA „GONG" Rajska 12. komunikuje: Dziś znakomita rewja „Nie ściskaj tak". koncertowo grana przez cały zespół na czele z Hanką Runowiecką, Leonowicz, Owidzką. Ustarbowską, Duranowską, Gustawem Cybulskim, Laskowskim, Bolciem Kamińskim, Nowosielskim, Górowskim, Pilarskim (juniorem) i Fertnerem. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7-mej i 9-tej.

WESELE NA KURPIACH, barwne widowisko w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami, ks. Władysława Skierkowskiego, wystawia Teatr regjonalny pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego z Płocka — dziś we wtorek i jutro we środę o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru. Widowisko w świetnem ujęciu scenicznem, o żywej, potoczystej akcji, w wykonaniu niezrównanego zespołu kurpiowskiego, składa się z szeregu ceremonij, zwyczajów i obrzędów ludowych na Kurpiach.

———oo———

Wyrodna matka.

Pierwsza tegoroczna kadencja sądu przysięgłych w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj, w poniedziałek, rozprawą przeciw **Józefie Gądkowej** (l. 25), wyrobnicy, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa z par. 139 uk. Oskarżona dopuściła się zbrodniczego czynu w dn. 18 paźdz. 1928 r. we wsi Stryszowa, potajemnie przed swym mężem, przed którym chciała zataić skutki stosunków z innym mężczyzną przed zamążpójściem. Gądkowa bezpośrednio po urodzeniu dziecka płci żeńskiej **pochwyciła je przez pół i w sieni swego domu, pod nieobecność męża, uderzyła główką o ziemię.** Uraz spowodował zgniecenie sklepienia czaszki, złamanie lewej łuski kości skroniowej i obrażenia części podczaszkowych. Po zbrodniczym czynie Gądkowa **zakopała dziecko w ziemi, w odległości 20 kroków od domu.**

Obwiniona przyznała się w zupełności do przestępstwa, wskazała policji miejsce ukrycia noworodka, przyczem oświadczyła, że znalezione dziecko jest jej dzieckiem i przez nią zamordowanem. Zbrodniczy czyn tłumaczyła **wstydem i obawą przed mężem.**

Na wczorajszej rozprawie przesłuchał trybunał oskarżoną i 3-ch świadków, poczem złożyli sprawozdanie z wyników sekcji sądowo-lekarskiej znawcy sądowi: **prof. dr. Olbrycht** i **dr. Jankowski.** Prof. Olbrycht stwierdził, że dziecko przyszło na świat żywe. a **poniosło śmierć skutkiem gwałtownego uderzenia główką o ziemię.** Po tych zeznaniach przewodniczący rozprawy zamknął postępowanie dowodowe poczem przystąpił do czytania aktów. Następnie przemawiali: prokurator, obrońca i przewodniczący, poczem sędziowie przysięgli odbyli naradę nad pytaniami: 1) w kierunku zbrodni dzieciobójstwa, 2) że działała w przystępie zamroczenia. **Na 1-sze pytanie odpowiedzieli sędziowie 8 tak, 4 nie, na drugie 12 tak. Na skutek tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający Gądkową od winy i kary.** Rozprawie przewodniczył s. s. okr. Świądrowski, wotowali s. s. okr.: Horski i Buratowski, oskarżał prok. Müller.

Życie gospodarczo-społeczne.

Kryzys wypłacalności zaostrza się!

Tak stwierdza Instytut badania konjunktury gospodarczej oceniając sytuację w styczniu br.

Instytut badania konjunktury i cen poczyna intensywnie pracować. W tych dniach opublikował znów swoje uwagi o **sytuacji gospodarczej w styczniu.**

Obserwacja stosunków gospodarczych wykazała kilka ciekawych faktów. Przedewszystkiem produkcja t. zw. dóbr wytwórczych wykazała z początkiem b. r. **tendencje pomyślnego rozwoju.**

Nie brak jednakże niekorzystnych objawów. Do takich należy w pierwszym rzędzie utrzymujący się ostry **brak kapitału pieniężnego.** Zasilanie zaś naszego organizmu gospodarczego obcym kapitałem miało nadal wyłącznie charakter **kredytownia krótkoterminowego, na finansowanie bieżących operacji gospodarczych.**

Źródła kredytów długoterminowych na potrzeby inwestycyjne były w dalszym ciągu dla nas zamknięte.

Niepomyślnym dalej objawem jest fakt stwierdzonego przez Instytut **pogorszenia się płynności gospodarstwa społecznego.** W związku z tem uderza wielka ilość wystawionych w styczniu weksli, która świadczy o **kryzysie wypłacalności.**

Analizując obecną przykrą sytuację pisze redakcja biuletynu styczniowego:

Wpływy przedsiębiorstw zawodzą, dlatego wystawia się weksle, albo się weksle prolonguje (większa ilość weksli wyraża także wzrost sprzedaży na raty).

Procent protestowanych weksli w Banku Polskim **jest najwyższy z zanotowanych od kwietnia 1926 r.,** czyli od okresu przejścia z kryzysu do depresji. Ponadto wysoki poziom (około 50 proc. wyższy, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego) kredytów wekslowych w Banku Polskim i bankach prywatnych oraz wzrastające korzystanie z zagranicznych kredytów krótkoterminowych, **świadczy o ujawniających się symptomatach napięcia w procesie obrotów towarowych.**

Jak z tego widać ocena sytuacji z początkiem b. r. jest przez objektywnie patrzący Instytut dość pesymistyczna.

Rozwój więc stosunków gospodarczych w b. roku nie wykazuje zmiany na lepsze w porównaniu ze stanem w roku ubiegłym. Uderza zwłaszcza **silniejsze w tym roku oddziaływanie destruktywnych czynników, jak ciasnota gotówkowa i niewypłacalność.**

O wykształceniu lekarskiem w Polsce.

Na marginesie artykułu „Głosu Nar.“ z dn. 13 stycznia b. r. p. t.: „Zbyt łatwo jest zostać doktorem medycyny“.

W nrze 12 „Głosu Nar.“ z dnia 13 stycznia b. r. znalazłem artykuł p. t.: „Zbyt łatwo jest zostać doktorem medycyny“. Prócz wielu słusznych w zasadzie myśli, jest tam i szereg uwag, dla młodszych zwłaszcza lekarzy, przykrych i niesłusznych, na co pragnę w kilku bodaj słowach odpowiedzieć. Nie czyniłem tego dotąd z tej przyczyny, że czekałem, iż uczyni to w niewątpliwie lepszy i bardziej ode mnie powołany sposób prof dr. Szumowski, jako autor broszury p. t.: „Sprawa doktoratu medycyny w Polsce“, na którą autor artykułu na wstępie i w konkluzji wyraźnie się powołuje. Broszury prof. Szumowskiego nie czytałem i nie chcę jej tutaj omawiać, pragnę jedynie wyjaśnić wątpliwości, które mi się nasunęły po przeczytaniu artykułu „Gł. Nar.“.

Jeżeli jest od kilku lat w Polsce mowa o podniesieniu poziomu doktoratu medycyny, to myśl ta jest w zasadzie słuszna. Należy wszelako pamiętać, że dzisiaj dyplom doktora medycyny uzyskuje każdy, kto ukończy fachowe studja lekarskie na wyższych uczelniach, czyli jest on dyplomem „fachowym“ niejako. W przyszłości zaś, kto studja te ukończy, będzie posiadał jedynie tytuł lekarza, dla osiągnięcia zaś stopnia doktora, będzie musiał już jako lekarz napisać jeszcze pracę naukową i poddać się pewnym dodatkowym egzaminom np. z historji medycyny. I o to właśnie, by doktorat medycyny w Polsce był w ten drugi sposób osiągalny idą starania niektórych czynników naukowych naszych uniwersytetów. Ale akcja ta, najzupełniej słuszna, nie zwraca się w żaden sposób przeciw poziomowi studjów lekarskich, jako studjów (oprócz strony naukowej) fachowych, uprawniających ludzi, którzy je ukończyli, do wykonywania zawodu lekarskiego.

Toż dzisiaj **niema mowy o jakiejś hyperprodukcji lekarzy w Polsce,** chociaż są oni osiedli w zawielkiej stosunkowo liczbie w niektórych większych miastach. Pisano już o tem w prasie codziennej, podając i pewne statystyki zagraniczne i nie chcę, dla braku miejsca rzeczy tych powtórnie poruszać. Wiadomo, że na wszystkich pięciu wydziałach lekarskich w Polsce obowiązuje z powodu szczupłości miejsc w salach wykładowych i pracowniach aż nadto uzasadniony **numerus clausus,** — a i sześć lat pracowitych i kosztownych studjów i bez tego niewielu aryjczykom udostępnia studjowanie medycyny.

Niewątpliwa w przyszłości reforma Kas chorych, tych bastjonów socjalizmu, a u nas w Małopolsce i żydostwa, której próbką był niedawny zatarg lekarzy z zarządami Kas chorych w Poznańskiem i na Pomorzu, umożliwi normalną konkurencję zawodową, wytwarzając przez wolny wybór lekarzy, i dla społeczeństwa i dla lekarzy normalne warunki pracy i zrobi z Kas chorych to, czem one dla społeczeństwa być powinny.

W niczem nie jest za niski dzisiejszy poziom studjów lekarskich, trwa bowiem ze wszystkich studjów najdłużej i wymaga wiele rzetelnego wysiłku ze strony studjujących. Otóż w przyszłości, tak jak i dzisiaj, każdy, kto ukończy studja lekarskie będzie mógł spokojnie, zwłaszcza po odbytej praktyce, wykonywać zawód lekarski owocnie i oby jak najofiarniej, z tą tylko różnicą, że **dziś ma tytuł doktora medycyny, a w przyszłości będzie miał tytuł lekarza.** Jeżeli zaś zechce pójść w kierunku specjalizacji naukowej i robić doktorat, który będzie wtedy cenzusem jedynie naukowym i napisze pracę, traktującą o pewnym, szczegółowym temacie z jakiejś gałęzi medycyny, to rzecz ta będzie miała znaczenie raczej teoretyczno-naukowe, niż praktyczne.

Walcząc zatem o rzecz w zasadzie słuszną, jak o to, by drogą czysto naukową uzyskiwać stopnie naukowe t. j. doktoraty, i to tak na wydziale medycznym, jakoteż i innych. nie należy wołać o obostrze egzaminów na medycynie i t. d. bowiem lekarze jako ogół, jeżeli po ukończeniu studjów odbyli praktykę, szpitalną, pracują sumiennie przygotowani i z dużym pożytkiem dla dobra społeczeństwa. Jeżeli zaś mają pewne intelektualne niedomagania w takiej, czy innej niefachowej dziedzinie, lub zamało udzielają się czynnej i bezinteresownej społecznej pracy, to fakt ten nie jest tylko ich winą. Są bowiem częścią inteligencji dzisiejszego społeczeństwa. które pod tym względem ma także braki, ale sprawa ta już nie wchodzi w zakres niniejszego mego tematu.

Dr. Adam Bilik.

Lwów w lutym 1929.

Rozrzutność i niedołęstwo magistratu

PRZEDMIOTEM DYSKUSJI PUBLICZNYCH WIECÓW.

Przebieg wiecu krakowskich właścicieli realności, który odbył się w niedzielę w Starym Teatrze, wytłumaczyć można tylko doprowadzonem do ostateczności rozgoryczeniem tych sfer z powodu traktowania własności nieruchomej przez zarząd miasta. Zarzuty, w pełni uzasadnione, jakie na wiecu tym pod adresem magistratu podniesiono są tak niesłychane, że po raz pierwszy może w Krakowie zwrócono się pblicznie przeciw administracji gminnej z tak ciężkiemi oskarżeniami. Tylko tem również rozgoryczeniem obejmującem wszystkich bez wyjątku właścicieli realności tłumaczyć można, i do pewnego stopnia usprawiedliwić fakt, że Katolickie Towarzystwo Właścicieli Realności urządziło ten wiec **wspólnie ze stowarzyszeniem żydowskiem.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że wpólne urządzanie takich imprez doprowadza do pewnego **zatarcia najważniejszego naszem zdaniem problemu: ochrony czysto polskiego stanu posiadania w mieście.** Na wspólnych z żydami zebraniach **znika ta kwestja zasadnicza,** ustępując miejsca innym, nie przeczymy zresztą że także ważnym bolączkom. Stwierdzić też należy, iż jeżeli polityka magistratu w stosunku do właścicieli nieruchomości doprowadza tych ostatnich do ruiny, to przedewszystkiem **najszkodliwiej odbija się na polskiej własności, słabszej finansowo,** która uginając się pod ciężarami fiskalizmu gminnego **zanika w zatrważającem tempie.**

Nie uważamy także za właściwe atakowanie — w zakresie spraw skarbowych — poszczególnych urzędników miejskich, którzy przecież nie mogą odpowiadać na zewnątrz za wykonywanie poruczonych im przez prezydjum miasta agend. Cała odpowiedzialność za politykę podatkową i za sposób załatwiania tych spraw w stosunku do właścicieli realności spada tylko i wyłącznie **na prezydjum miasta, względnie tego wiceprezydenta, do którego resortu sprawy te należą.** Nie należy wprowadzać w błąd przez ukrywanie odpowiedzialności panów wiceprezydentów atakami na podległe im organy. Podniesiono zresztą na wiecu wyraźnie, że memorjały Twa w sprawie podatku wodociągowego **schował do aktów bez żadnej odpowiedzi** nie kto inny, tylko właśnie jeden z wiceprezydentów.

Niepodobna wyliczyć tu długiego szeregu oskarżeń skierowanych pod adresem zarządu m. Krakowa. Częściowo podaliśmy je we wczorajszym numerze. Musimy jednak zwrócić uwagę na kilka rażących faktów z zakresu gospodarki gminnej. Przedewszystkiem w myśl ustaw z r. 1899 i 1908 fundusz z podatku wodociągowego miał być użyty wyłącznie na amortyzację zaciągniętej na budowę rurociągów pożyczki. Pożyczka ta zdewaluowała się wczasie wojny, tak iż gmina spłaca obecnie tylko 20%. Nadwyżki natomiast ze ściągniętego podatku używa się zamiast na rozbudowę sieci wodociągowej na inne zupełnie cele. Podobnie ma się rzecz z ostatnią podwyżką tego podatku o 1% co przynosi rocznie 350.000 zł. podczas gdy normalna amortyzacja nowego rurociągu wynosiłaby tylko 120.000 zł. rocznie. Nadwyżki idą więc na łatanie innych dziur w budżecie miejskim. Przy tym systemie gospodarki nie ma nawet mowy o jakichkolwiek poważniejszych inwestycjach w przedsiębiorstwach, gdyż brak na nie pieniędzy mimo, iż są one wysoko rentownemi. Sama Elektrownia daje 3 milj. zł. dochodu rocznie a brak jej funduszów nawet na zakupno kotłów parowych.

Szczególnie zaś skandalicznem jest nasyłanie poszczególnym właścicielom realności nakazów płatniczych podatku wodociągowego i lokatorskiego za długi szereg lat ubiegłych z olbrzymimi odstekami zwłoki. Zaszedł n. p. wypadek, że doręczono nakaz na 12.000 zł, z czego 5000 zł. wynosiły same odsetki zwłok i to z czasów, kiedy podatki te obowiązywały lokatorów! W czasach ogólnej depresji finansowej i ucisku podatkowego winien magistrat sam przestrzegać terminów ściągania a nie kalkulować na olbrzymie procenta z zaległości podatkowych.

Te i inne fakty przytaczane na wiecu wskazują, że gospodarka miejska weszła już w pewien skandaliczny system, z którego wyzwolić miasto mogą jedynie nowe wybory, nowa rada miejska. Nic innego nie zdoła już ukrócić rozbujałego fiskalizmu nadużyć i rozrzutności magistrackiej. W tym też kierunku idą uchwalone na wiecu rezolucje.

—oo—

Kontyngenty przywozowe z Włoch.

Ministerstwo przemysłu i handlu **wyznaczyło dodatkowe kontyngenty przywozowe z Włoch** na: winogrona świeże, owoce suszone, orzechy, migdały, chleb świętojański, konserwy pomidorowe, konserwy rybne, kwiaty, liście i wyroby z tychże, tkaniny bawełniane i konfekcję oraz na tkaniny jedwabne i półjedwabne.

Wobec tego, że kontyngenty powyższe obowiązywać będą tylko w czasie od **1-go marca do 30 kwietnia** b. r. należy podania o zezwolenie na przywóz tychże artykułów wnosić **bezzwłocznie** do Izby handlowej, gdyż będą one rozpatrywane w Centralnej Komisji Przywozowej w Warszawie w miarę napływu już w ciągu najbliższych dni.

—ooo—

Na giełdzie akcyjnej lekka poprawa.

Na giełdzie akcyjnej ruch. Giełda Akcyjna w poniedziałku **nieco ożywiona.** Tendencja na ogół bez zmiany. Jedynie Chodorów lekko zniżkowy. Natomiast z papierów procentowych poszukiwano **dolarówkę i pożyczkę inwestycyjną po kursie zwyżkowym.** Na pogiełdziu tylko Ćmielów przedmiotem tranzakcyj.

Płacono: Bank Polski 173 zł; Tohan 12.50 zł; Zieleniewski 12.50 zł; Trzebinia żelazo 15.25 zł; Parowozy 28.50 zł; Firley 52.50 zł; Chodorów 265 zł; dolarówka 108—109 zł; pożyczka inwestycyjna 112—113,50 zł; Ćmielów 2—2.10 zł; Cegielski 41 zł; Listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie 91 zł. za 100.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8,90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolar 8.90, 8.91, 8.87. Dewizy: Belgja 123.92, 124.23. 123,61; Holandja 357.21, 358.11, 356.21; Kopenhaga 237.88, 238.48, 237.28; Londyn 43.28, 43.39, 43.17½; Nowy Jork 8,90, 8.92, 8.88; Paryż 34.84, 34.93, 34.75; Praga 26.41, 26.48, 26.34; Szwajcarja 171.52, 171,95, 171.69; Sztokholm 238.45, 239.95, 237.86; Wiedeń 125.27, 125.58, 124.96; Włochy 46.67½, 46.79, 46,56; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 211.60.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Dyskontowy 138 — Bank Polski 175. 177 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 250 — Siła i Światło 134 — Cukier 44, 43½ — Firley 53 — Łazy 7¼ — Węgiel 90, 90½ — Ostrowiec 104, 103½ — Parowozy 29¼, 31 — Rudzki 41 — Starachowice 34¾, 36, 35¼.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 110¾, 112 — 7% stabilizacyjna 107, 108½, 107.60 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 162½ — 9% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

ZGROMADZENIE WERKMISTRZÓW I PERSONALU NADZORCZEGO

Krakowskiej fabryki tytoniu odbyło się we czwartek 14 bm. w Domu związkowym przy ul. Potockiego. Przedmiotem obrad była sprawa żądań przedłożonych Generalnej Dyrekcji monopolu tytoniowego. Obecny stan tej sprawy przedstawił p. poseł Puchałka. W dyskusji przemawiało kilku uczestników zebrania. W wyniku dyskusji uchwalono nie ustawać w zabiegach o przeprowadzenie słusznych postulatów werkmistrzów i personalu nadzorczego i ponownie odnieść się w tej sprawie do Gen. Dyrekcji. Dodać należy, że werkmistrze i personel nadzorczy mają własny związek zawodowy wchodzący w skład Zjednoczenia chrześć. związków zawodowych. Do Związku tego należy personel nadzorczy kilkunastu fabryk tytoniowych.

Rzeczy ciekawe

Stolica samochodów.

Ośrodkiem przemysłu automobilowego całego świata jest miasto **Detroit,** w stanie Michigan, oraz najbliższe okolice, gdzie skupione są olbrzymie fabryki Forda, Nasha, Studebackera i towarzystw: Buick, Oakland, Chewrolet i in.

W mieście tem niemal wszyscy mieszkańcy żyją z wyrobu samochodów i z tego, co do nich należy, gdyż w Detroit wyrabiają 94 proc. ogólnej produkcji Stanów Zjednoczonych Am. Pół., a 75 proc. produkcji całego świata.

Według statystyki, liczba samochodów wyprodukowanych w Detroit dosięgnie w roku b. liczby 4 i pół miljona. Od roku 1925 wyrabiano tam po trzy miljony rocznie, z czego miljon wywożono do innych części świata. Reszta szła na użytek Ameryki, co przypisać należy nietylko bogactwu Nowego Świata i taniości aut, lecz także temu, że **tam własny samochód nie jest uważany, jak u nas, za rzecz zbytku,** które należy okładać wysokiemi cłami i podatkami, tylko za rzecz codziennej potrzeby.

Radjo.

Środa 19 lutego.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Warszawy: program dla dzieci wiejskich; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 17 Odczyt p. t.: „Pochodzenie obecnej fauny polskiej i jej geograficzny podział“ — Dr. J. Fudakowski; 17.25 Odczyt p. t.: „Ze wschodnich rubieży Polski:: Wileńszczyzna“ — p. Cz. Leja; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Stanisław Broniewski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja „Skrzynki rolniczej“ z Warszawy; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic; 21 Transmisja autorskiego występu literackiego Andrzeja Struga z Warszawy; 21.25 Transmisja dalszego ciągu koncertu z Katowic; 22 Transmisja z Warszawy; 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton“.

Warszawa (1385.7). G. 11,56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Program dla dzieci wiejskich: P. Janina Krasucka opowie „O wieczorach w Ojcowie“ (cykl „Z naszej wsi“); 12.30 Koncert płyt gramofonowych dla dzieci wiejskich; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.56 Komunikaty: meteorologiczny (powtórnie), gospodarczy i nadprogram; 15,35 Komunikat harcerski; 15.50 Koncert płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Ostatnie wyprawy oceanograficzne“ — prof. Jan Jaczynowski; 17.25 Skrzynka pocztowa — (dr. Marjan Stępowski); 17.55 Koncert symfoniczny popularny; 19.10 Odczyt p. t.: „Polska na Wystawie Poznańskiej“ — p. Marjan Godecki; 19.35 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski; 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich; 21 Autorski występ literacki Andrzeja Struga (Warszawa); 21,35 Dalszy ciąg koncertu wieczornego; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11,56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicz. z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t.: „Ostatnie wyprawy oceanograficzne“ — Prof. Jan Jaczynowski; 17.25 Odczyt z działu: „Wykłady języka polskiego“ p. t.: „Typy kobiece w twórczości doby pozytywizmu“ — cz. III. — p. Olga Ręgorowiczowa; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“ — p. Kamila Nitschowa; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ — Wizytator Dr. E. Farnik; 20.30 Koncert wieczorny muzyki kameralnej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Przystąpiono wreszcie do organizowania pierwszej Izby rolniczej.

Rząd przystąpił wreszcie do organizowania samorządu gospodarczego w dziedzinie rolnictwa.

Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt statutu Izby rolniczej w Warszawie.

Projekt zostanie przesłany poszczególnym ministerstwkom do uzgodnienia, poczem przekazany będzie do zatwierdzenia Radzie Ministrów.

Należy oczekiwać zatwierdzenia statutu **w pierwszych dniach r. b., poczem można będzie przystąpić do ukonstytuowania Izby.**

Polska ma najmniejszy obieg pieniężny

Obieg pieniężny na głowę ludności wynosił w Polsce z początkiem roku bież. **zaledwie 45 zł.**, jestto w porównaniu z innymi państwami europejskiemi kwota bardzo mała i tem się też tłomaczy drożyzna pieniądza w kraju.

W tym czasie obieg pieniężny, przeliczony **na** złote polskie i na głowę, wynosił we **Francji 487, w Anglji 364, w Niemczech 178.** Pod względem obiegu dystansują nas państwa nawet wschodniej Europy, Rumunja np. wykazuje obieg na głowę **w sumie 67 zł. polskich.**

—ooo—

Żydowsko-arabski spór o miedzę.

Kilka osób ciężko rannych.

Wiedeń, 18. 2. (PAT). „Daily Express“ donosi z Jerozolimy. W pobliżu kolonji żydowskiej Hedera **przyszło do starć pomiędzy chłopami żydowskiemi a Beduinami na tle sporu granicznego.** Jeden żandarm angielski i kilku chłopów zostało **ciężko zranionych.** Komendant policji i gubernator okręgowy, którzy przybyli na miejsce zatragu musieli się cofnąć i **zawezwać większego oddziału policyjnego, celem stłumienia ekscesów.**

—ooo—

PAROWIEC „KANOWRA“ ZATONĄŁ.

Melbeurne, 18. 2. (PAT). Parowiec „Kanowra“ zdażający z Sydney do Melbourne osiadł wczoraj w czasie mgły na mieliźnie koło Clefs w odległości 7 mil na zachód od Capwilson. Pasażerów zabrał parowiec „Mackarra“. Usiłowano holować parowiec „Kanowra“, który jednakże niebawem zatonał wraz z ładunkiem wartości 100.000 funtów.

10-LECIE KOMUNIZMU „POLSKIEGO“.

Moskwa, (PAT). Z okazji 10-lecia polskiej partji komunistycznej odbyła się w gmachu czerwonej armji akademja z udziałem komunistów pochodzenia polskiego oraz przedstawicieli Komiternu. Uchwalona rezoluja mówi o polskiej partji komunistycznej, jako o jednej z najlepszych sekcyj Kominternu.

Po zamknięciu kroniki.

FATALNE SKUTKI WYBUCHU LAMPKI KARBIDOWEJ. Na stację Pogotowia zgłosili się wczoraj Tomasz Listuk (lat 29) i Feliks Kaczmarczyk (lat 25), którzy w czasie manipulowania koło lampki karbidowej, spowodowali jej wybuch, przyczem doznali poparzeń twarzy I. i II. stopnia. Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz Pogotowia skierował ich do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W nocy z niedzieli na poniedziałek wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe na ul. Tad. Kościuszki do Wiktorji Grabowskiej (lat 26). która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza w stanie niebudzącym obaw.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA INTERNISTÓW odbędzie się we czwartek 21 bm. o godz. 20-tej z następującym programem: demonstracje chorych z I. i II. Kliniki wewnętrznej Un. Jag. Prof. Dr. Latkowski: Lues visceralis, Dr. Szczeklik: Xantosis diabetica, Dr. Dziuba: o leczeniu róży, Z Oddziału wewn. szpitala wojskowego płk. Dr. Maciąg: demonstracje preparatów.

MIĘDZYMIASTOWY MEETING POETYCKI p. t. „Marsz na Kraków“ odbędzie się w początkach marca, w sali Kopernika (62) w Uniwersytecie Jagiellońskim. Udział biorą poeci z Warszawy. Wilna, Poznania, Lwowa i Krakowa. Prócz wymienionych w poprzedniej notatce autorów, biorą udział Witold Hulewicz i Janta Połczyński. Wieczory te odbędą się następnie w Tarnowie, Nowym Sączu, Poznaniu i innych miastach Polski.

W TOWARZYSTWIE IM. PIOTRA SKARGI we środę dnia 20 lutego w sali przy Pl. Marjackim L. 8 II. p. (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary) odbędzie się o godz. 7-mej wieczór, odczyt O. Stanisława Podoleńskiego T. J. pod tytułem „Z amerykańskich stosunków obyczajowych“. Wstęp na odczyt dla starszych 50 gr., a dla członków Towarzystwa i kształcącej się młodzieży 25 gr.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

DIECEZJA KIELECKA.

Szambelanami Jego Świątobliwości zostali: ks. Stanisław **Bomba**, dziekan i proboszcz w Słomnikach; ks. Andrzej **Marchewka**, kapelan Biskupa.

Pogrzeb śp. dr. Zwisłockiego w Warszawie.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) Pogrzeb ś. p. Tadeusza Zwisłockiego, zięcia p. Prezydenta Rzpltej, odbył się dziś. Nabożeństwo żałobne odprawił kapelan ks. Bojanek, egzekwje odśpiewał ks. biskup Gall. Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent z rodziną, rząd z p. premjerem Bartlem na czele, członkowie ciała dyplomatycznego i t. d. W imieniu ministra spraw wojskowych przybył wiceminister gen. Konarzewski. W pogrzebie wzięła udział wojskowość.

Min. Piłsudski u p. Prez. Rzpltej.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) W kołach politycznych zwrócono szczególną uwagę na rozmowę, którą w niedzielę po południu przybywszy na Zamek, przeprowadził min. Piłsudski z Prezydentem Rzpltej .Rozmowa trwała około 2 godzin. Jak wiadomo, p. Prezydent był szczególnie wstrząśnięty śmiercią swego zięcia ś. p. Tadeusza Zwisłockiego. P. min. Piłsudski podtrzymał go silnie na duchu.

Budowa dworca kolejowego w Watykanie.

Warszawa. 18 2. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, **przystąpiono do budowy dworca kolejowego w Watykanie.** Włoska inżynierja kolejowa przystąpiła do badania terenu dla nowej linji, która pójdzie od stacji San Pietro do ogrodów watykańskich. Linja będzie mieć 600 m. długości, będzie posiadała własny dworzec i budowle dla składów towarowych Watykanu oraz bocznicę, na której stać będzie pociąg papieski. Pociąg ten będzie miał herby papieskie również nazewnątrz. Skoro plany pod budowę kolei i dworca będą gotowe, przedstawione zostaną inżynierji watykańskiej.

POWIĘKSZENIE GWARDJI PAPIESKIEJ.

Jak donoszą, **liczba gwardji szwajcarskiej i żandarmerji papieskiej będzie powiększona.** Wskutek porozumienia między Watykanem a Kwirynałem gwardja szlachecka wydaje w poniedziałek przyjęcie, które będzie nosiło charakter uroczysty. Będą obecni kardynałowie, spodziewają się również obecności Ojca św. Podczas przyjęcia odbędzie się przedstawienie kinowe, które będzie pierwszem przedstawieniem kinowem w Watykanie wobec dworu papieskiego. W niedzielę państwowa wytwórnia filmowa „Luce“ wysłała do Watykanu auto ciężarowe z robotnikami celem urządzenia instalacyj dla wyświetlania filmu. Samochód prowadził szofer faszysta w czarnej koszuli. Auto miało godła stronnictwa i państwa. Było to **pierwsze auto urzędowe,** które wjechało do Watykanu.

Watykan nie wstąpi do Ligi Narodów.

Warszawa. 18 2. (Tel. wł.) Poniedziałkowy „Messagero“, omawiając niewątpliwość suwerenności papieskiej wyraża przekonanie, że Watykan nie będzie się starał wstąpić do Ligi Narodów. Watykanowi nie zależy na przystąpieniu do Ligi, pisze dziennik, przedewszystkiem dlatego, że Kościół ze względu na swoją misję nie mógłby się postawić na równi z innemi państwami międzynarodowej organizacji genewskiej.

—oo—

„Najwyższa rada ustawodawcza“ w S. H. S.

Białogród. (PAT.) Na mocy ustawy o najwyższej radzie ustawodawczej minister Sprawiedliwości mianował dziś 17-tu członków rady z pośród znanych osobistości ze świata prawniczego i uniwersyteckiego Białogrodu, Zagrzebia i Lublany.

Prawicowa „Heimwehr“ i socjalistyczny „Schutzbund“.

CHCĄ DEMONSTROWAĆ W WIEDNIU.

Wiedeń, 18. 2. (PAT) Dzienniki mieszczańskie wyrażają zaniepokojenie z powodu mających się odbyć w Wiedniu pochodów propagandystycznych, zapowiedzianych na dzień 24 bm. przez Heimwehrę i socjalistyczny Schutzbund. Byłoby to powtórzeniem znanych wypadków w Wiener Neustadt. Władze policyjne zamierzają wezwać aranżerów obydwóch manifestacyj celem przestrzennego i czasowego rozgraniczenia obu pochodów.

Układ z Austrją w sprawie bydła.

Wiedeń 18. 2. (PAT). Dzienniki wiedeńskie stwierdzają z zadowoleniem, że wobec porozumienia dokonanego między polskim syndykatem eksportu trzody i bydła, a komisjonerami wiedeńskimi, okażą się zbyteczne planowane przez rząd austrjacki zarządzenia handlowo-polityczne, skierowane przeciwko importowi nierogacizny z Polski. Rząd austrjacki wyczekiwać będzie w każdym razie praktycznych skutków porozumienia. Co do wysokości kontyngentu świń sprowadzanych z Polski, donosi „Neue Freie Presse“, że **kontyngent ten będzie większy niż cyfry przywozu w roku 1927.**

—ooo—

P. LINDE W POLSCE.

Warszawa. 18 2. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybył do Stolicy inspektor wychowania fizycznego w Szwecji p. Linde, witany na dworcu przez przedstawicieli Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego. Wybitnemu gościowi północy towarzyszy pułk. Sikorski.

W najbliższych dniach p. Linde udaje się do Katowic i Krakowa.

ZJAZD EPISKOPATU LITEWSKIEGO.

W dniach 11 do 13 b. m. odbył się w Kownie zjazd episkopatu litewskiego. 13-go Episkopat zebrał się u prezydenta państwa, celem omówienia stosunku Kościoła do rządu. Pomimo, że obrady te były poufne, można wnioskować, że Episkopat zgodził się na pozostawienie ks. prob. Mironasa na stanowisku referenta ministerjum oświaty i wyznań, rząd zaś ze swej strony zgodził się na koncepcję Episkopatu w sprawie wydziału teologicznego przy uniwersytecie kowieńskim i na subsydjowanie niektórych uczelni katolickich.

—ooo—

Poincare znów uzyskał większość.

Paryż. (AW.) W głośnej sprawie amnestji komunistów, rząd uzyskał blizko **60 głosów większości.** Decydującym czynnikiem większości rządowej jest grupa Loucheura. Partje lewicowe starały się rozbić jednolitość tej grupy. W kołach parlamentarnych przeważa przekonanie, że decydującym dla rządu Poincarego będzie moment głosowania nad sprawą długów amerykańskich.

Eksperci finansowi o długach Niemiec.

Paryż. (AW.) Podczas całotygodniowych obrad komisji ekspertów omawianą była sprawa obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Niemiec. Tematem dyskusji były długi zagraniczne zaciągnięte przez Niemcy od roku 1924 i określające się na sumę wynoszącą około 300 miljardów marek, od których procent roczny wynosi około 1 miljarda marek. Parker Gilbert uważa, że suma zaciągnięta przez Niemcy w ostatnich czasach wynosi 5 i pół miljarda marek.

A. CONAN DOYLE: 4

Znakomity klient.

Przekład Br. J. Falka.

„Tak jest, Mr. Holmes. Dziwnym zbiegiem okoliczności wtrącił się do moich spraw na tydzień przed wypadkiem. Nie czyń pan tego, Mr. Holmes: to sprowadza nieszczęście. Przekonało się o tem wiele osób. Idź pan swoją drogą, a ja pójdę swoją. To moja ostatnia rada. Żegnam“.

— Tak się skończyła nasza rozmowa, Watsonie.

— Zdaje się, że to człowiek niebezpieczny.

— Bardzo niebezpieczny. Pominąwszy jego nonszalancję zrobił na mnie wrażenie człowieka, który raczej mniej mówi niż myśli.

— Musisz się w to wtrącać? Czyż małżeństwo jego z tą kobietą ma rzeczywiście takie znaczenie?

Biorąc pod uwagę fakt zamordowania jego ostatniej żony, sądzę, że ma wielkie znaczenie. Zresztą, chodzi mi o klienta! Ale nie będziemy o tem rozprawiać. Wypij kawę i chodź ze mną do domu. Shinwell zapewne już na mnie oczekuje.

Zastaliśmy go tam rzeczywiście. Był to mężczyzna dobrze zbudowany, szorstki w obejściu, z twarzą zaczerwienioną i parą ruchliwych czarnych oczu, które były jedyną widomą oznaką jego sprytu. Zdaje się, że wracał wprost ze swego królestwa i przyprowadził stamtąd siedzącą obok niego na krześle zgrabną, żywą jak płomień, młodą kobietę, o bladem, interesującem obliczu, pięknem ale tak zniszczonem przez grzech i cierpienia, że czytać z niego było można o latach straszliwych udręczeń, które pozostawiły na niej swe ohydne piętno.

— To Miss Kitty Winter — rzekł Johnson, przedstawiając ją. — Będzie mówić sama. Natknąłem się na nią, Mr. Holmes, w godzinę po pańskiem zleceniu.

— Łatwo mnie znaleźć — rzekła młoda kobieta. — Zawsze w tem londyńskiem piekle. Jak i ta świnia Shinwell. Znamy się dobrze, nieprawdaż, stary draniu. Ale, do stu djabłów! Gdyby istniała sprawiedliwość na świecie, człowiek, którego pan ściga Mr. Holmes, powinienby znaleźć się na samem dnie piekieł.

Holmes uśmiechnął się. — A więc pani pójdzie z nami ręka w rękę.

Chcę widzieć go tam, gdzie powinien być już oddawna; może pan rozporządzać moją osobą — rzekł nasz gość z dziką energją. Na jej białej, bezlitosnej twarzy i w jej błyszczących oczach malowała się taka nienawiść, z jaką rzadko można się spotkać u kobiet i do jakiej mężczyzna wogóle nie jest zdolny.

— Przeszłość moja niech pana nie interesuje, Mr. Holmes. Wiedz pan jednak, że tem czem jestem, zrobił mnie Adalbert Gruner. Oh, gdybym go dostała! — Wygrażała pięściami w powietrzu, jak wściekła. — Oh, gdybym go mogła wtrącić na dno piekła, gdzie przebywa tyle jego ofiar!

— Czy pani wie, o co chodzi?

— Mówił mi Shinwell. Ten drab zbałamucił jakąś naiwną dziewczynę i chce się tym razem żenić. Pan chce temu przeszkodzić. Pan wie jednak tyle o tym nędzniku, że możesz przekonać każdą uczciwą i rozumną dziewczynę, na co się naraża przez małżeństwo z nim.

— Ona straciła zmysły. Oszalała z miłości. Wie o nim wszystko. Nic ją nie obchodzi.

— Wie o morderstwie?

— Tak jest.

— Mój Boże, ta ma zimną krew!

— Uważa wszystko za plotki.

— A jeśli jej pan przedłoży dowody?

— Czy nam pani zechce pomóc?

— Sama jestem dowodem. Gdybym się z nią zobaczyła i opowiedziała, jak mnie wyzyskał...

— Czy pani zechce to uczynić?

— Czy zechcę? Także pytanie!

— Ha, możemy spróbować. Ale on opowiedział jej o wielu swoich przewinieniach i uzyskał jej przebaczenie. Wątpię, czy zgodzi się na poruszanie tych spraw poraz wtóry.

— Założę się, że nie powiedział jej wszystkiego — rzekła Miss Winter. — Wiem jeszcze o jednem czy dwóch morderstwach, pominąwszy to, które narobiło tyle hałasu. Przypominam sobie, że opowiadał mi kiedyś swoim pieszczotliwym głosem o pewnym człowieku, a potem spojrzał na mnie i dodał: „On umarł przed miesiącem“. Wówczas nie zwróciłam na to żadnej uwagi... kochałam go. Ufałam mu, jak dziś to biedne stworzenie. Ale jeden szczegół poruszył mnie do głębi. Tak jest, do stu djabłów! Gdyby nie jego zdradliwe, słodkie słówka, uciekłabym od niego owej nocy. Ma on książkę oprawioną w brunatną skórę, zaopatrzoną w zamek, z wyciśniętym na niej herbem jego rodu. Sądzę, że owej nocy musiał być pijany, inaczej nie pokazywałby mi jej.

— Co to ta książka?

Mówię panu, Mr. Holmes, że człowiek ten zbiera kobiety, jak ćmy lub motyle i pyszni się swoim zbiorem. Zbiór ten mieści się w owej książce. Fotografje, nazwiska kobiet, bliższe szczegóły, wszystko. To straszna książka — książka, którejby nie ułożył najprzewrotniejszy mężczyzna. Ale mimo wszystko jest to dzieło Adalberta Grunera. „Stracone dusze“. Taki tytuł mógłby umieścić na okładce. Ale to nie ma znaczenia, gdyż książki pan i tak nie może dostać.

— Gdzież ona jest?

Skądże ja mam wiedzieć, gdzie się ona teraz znajduje? Opuściłam go przed rokiem. Wiem, gdzie była wówczas schowana. Jest on pod pewnemi względami akuratny i pedantyczny być może zatem, że chowa ją dotąd w swojem starem biurku, które stoi u niego w drugim gabinecie. Czy pan zna jego dom?

— Byłem w gabinecie — rzekł Holmes.

— A więc pan był? Zabrał się pan energicznie do pracy, jeśli to prawda, że powierzono ci sprawę dziś rano. Być może, że drogi Adalbert trafił tym razem na godnego siebie przeciwnika. W pierwszym gabinecie stoi oszklona szafka z porcelaną chińską — między oboma oknami. Poza biurkiem znajdują się drzwi, wiodące do drugiego gabinetu — małego pokoiku, gdzie przechowuje rzeczy i dokumenty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.